

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 18 Czerwca 1935 r.

Nr. 166

Przyszły Sejm według przewidywań BB.

„Kurier Warsz.” zamieszcza wywiad swego współpracownika z niewymienioną, ale „jedną z najlepiej poinformowanych o planach BB. o sobistością” w sprawie przyszłego Sejmu i ewentualnego jego oblicza.

Rozmówca nasz — pisze „Kurier Warszawski” — stwierdził na wstępie, iż projekt ordynacji wyborczej mierza wyraźnie do tego, by formę naszego życia publicznego całkowicie przeobrazić. Jak ono ma wyglądać w przyszłości, tego nie możemy — mówił — dokładnie określić nawet my sami. Możemy tylko przewidywać i właśnie pod kątem widzenia naszych przewidywań opracowywaliśmy nasze projekty.

Jeżeli klub BB. poszedł na wniesienie takiego systemu, to, zdaniem naszego rozmówcy, nie dla swojej korzyści. Zdaje pan sobie zapewne doskonale sprawę, że najwygodniejszy dla nas politycznie był dotychczasowy system wyborczy. W razie dokonywania następnych wyborów według tego systemu moglibyśmy spać spokojnie. Mielibyśmy nietykalną zwykłą, ale wszelką kwalifikowaną większość, jakaby nam była potrzebna. Ale chodziło nam o zasadniczą zmianę. Dlatego właśnie klub BB. zajął taką, a nie inną postawę w dyskusji komisyjnej. Może on pojsć jeszcze na wszystko to, co ulepszy projektowany system, ale nie da się — jak nam powiedziano — wciągnąć w dyskusję zasadniczą, która byłaby zupełnie dla BB. niecelowa.

Poruszamy kwestję możliwości delegowania do „zgrupowań okręgowych” jednego członka przez 500 wyborców. Wysokość tej liczby czyni możliwość zgłoszenia kandydatury poselskiej właściwie fikcją.

— Bynajmniej nie chcemy ukrywać — odpowiadano nam — że nie pragniemy tej możliwości nadawać większego znaczenia. Uważamy ją za pewną koncepcję, która nie może jednak naruszać całości systemu. Toteż, jak oświadcza nasz rozmówca, klub BB. nie będzie skłonny w głosowaniu liczby tej poważnie (a może nawet wcale) obniżyć.

Zwracamy uwagę, że wybory w taki sposób dokonywane mogą ulegać wielkiemu naciskowi administracji. Rozmówca nasz twierdzi, że w każdym systemie nacisk taki jest możliwy, zależy to jednak od rządu. Właśnie, jeśli w wyborach nie będą brały udziału stronnictwa, nacisk stanie się niepotrzebny. Zresztą będą konkurowały liczne osoby z tego samego obozu prorządowego, więc władza administracyjna nie miałaby celu kogoś z nich popierać.

Zauważamy wówczas, iż właściwie zmierza się do objęcia całego przyszłego sejmu przez BB. Można nawet taki wniosek wprowadzić z przemówienia prezesa Sławka. W odpowiedzi na to oświadczone nam, iż przesłowi Sławkowi chodziło tylko o metody pracy BB. Metoda ta polegała na wyrażeniu zupełnie indywidualnego stosunku każdego członka BB. do danej sprawy. W sprawie choćby ordynacji wyrażano bardzo wiele wątpliwości w BB. Po tem jednak doszło do uzgodnienia stanowiska. To stanowisko jest już, jak nam podniesiono z naciskiem, dziś obowiązujące dla wszystkich członków BB.

Taka metoda, powiedzmy, indywidualistyczna miałaby być, według oświadczenia naszego rozmówcy, metodą pracy przyszłego sejmu.

Poruszamy kwestję organizacji przyszłego sejmu. Będzie to chyba niezorganizowany piasek. Jakoś wszak trzeba ludzi skupiać. Rozmówca nasz przypuszcza, że mogłyby powstać zespoły np. terytorjalne. W ten także sposób mogłyby być przeprowadzone rozdziały miejsc w izbie. Nie politycznie więc, lecz te-

Obrady nad ordynacją wyborczą

WARSZAWA. (Pat). Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła na wczorajszym posiedzeniu debatę szczegółową nad wnioskiem BBWR. w sprawie ordynacji wyborczej do senatu. Poseł Katak (klub ludowy) prosi sprawozdawcę o wyjaśnienie, ilu na podstawie projektu BBWR. byłoby wyborców do senatu z tytułu poszczególnych kryteriów zawartych w artykule 2-im projektu. Sprawozdawca poseł Podosski oświadcza, że obecnie można dać tylko cyfry przybliżone: dla grupy pierwszej — tytuł zasługi osobistej — można przyjąć liczbę 60 — 70.000. Z tytułu wykształcenia uprawniających będzie około 200.000 obywateli. W grupie osób mających zaufanie obywateli należy przyjąć: dla samorządów terytorjalnych około 80.000, dla zrzeszeń gospodarczych i pracowniczych około 50.000, dla stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej 50.000. Po tem oświadczeniu sprawozdawcy poseł Katak zaznacza, że cała koncepcja wyborów do senatu na podstawie projektu BBWR. jest dla klubu stronnictwa ludowego nie do przyjęcia. Poseł Rymar (klub narodowy) ustosunkowuje się negatywnie do koncepcji BBWR. i zapowiada pewne poprawki. Mówcy chodzi przede wszystkim o to, aby dopiero długie lata pracy były miarą zaufania obywateli. Następny mówca poseł Niedziałkowski (PPS) wyraża pogląd, że kwestia zasługi osobistej jest rzeczą problematyczną. Poseł Niedziałkowski nie widzi konieczności po temu, aby senat wybierać na innych zasadach niż sejm. Poseł Wierczak zaznacza, że, jeśli chodzi o 1/3 senatorów, jaką ma mianować Prezydent Rzeczypospolitej, to byłoby bardziej wskazane, aby ustawa określała, w jakiej grupie mają pochodzić mianowani, np. przedstawiciele nauki, sztuki i t. d. Poseł Czernicki (stronnictwo ludowe) stoi na stanowisku, że właściwym rozwiązaniem było podwyższenie wieku przy prawie czynnym wyborczym do lat 40, to znaczy tak, jak jest przy prawie biernym. Przy rozdziale traktującym o zarządzaniu wyborów poseł Rymar (klub narodowy) zgłasza poprawkę o skreślenie tych wszystkich przepisów, które odnoszą się do kolegów wyborczych wojewódzkich a zatem prowadzą do pośrednich wyborów do senatu. Inne rozdziały projektu nie wywołały ży-

Wczorajsza burza

— Po parnym, dusznym dniu w poniedziałek wieczorem przesłała nad Wilnem wielka burza, połączona z ulewą, gradem i piorunami.

Około północy ulewny deszcz spowodował w wielu miejscach zalanie ulic i piwnic. Wzywano Straż Pożarną do pomocy na ul. Raduńską 78, Garbarską 7, Jakóba Jasińskiego 6 i w wiele innych miejsc.

Przy zbiegu ul. Zawalnej i Rudnickiej woda zalała piekarnię i zniszczyła zapas mąki. W okolicy rynku Nowogródzkiego woda zalała całą okoliczną dzielnice.

W pobliżu Wilczej Łapy rury, przechodzące pod torem nie mogły odprowadzić wody, w skutek czego zalane zostały stojące obok domki.

Oprócz miejskiej Straży Pożarnej czynna była również Straż kolejowa.

rytorjalnie, np. razem ziemia wileńska, potem nowogródzka i t. d.

Specjalna musiałaby być też rola marszałka sejmu. Musiałby on być faktycznym kierownikiem sejmu, a nie tylko przewodniczącym. Sposób zorganizowania pracy przyszłego sejmu powinienby — według naszego informatora — być dlań zgóry opracowany. Sprawa ta BB. zajmie się zapewne w swem łonie po zamknięciu sesji.

szej dyskusji. Na tem zakończono debatę szczegółową nad ordynacją wyborczą do senatu. We wtorek komisja przejdzie do projektu BBWR. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej. Popołudniu w dniu jutrzejszym lub w środę rano komisja przystąpi do głosowania poprawek zgłoszonych do projektu.

KREM HAWAY CAZIMI do sportu i na plażę

Wiktor Hugo

Z powodu 50-lecia zgonu

U kolebki szumiąły mu sztandary epoki napoleońskiej, które w ówczesnej Europie reprezentowały ideały społecznej sprawiedliwości, ideały zrodzone przez Wielką Rewolucję. To może sprawiło, że ten wielki romantyk był przez całe swoje życie chorąży i bojownikiem idei powszechnej sprawiedliwości i wielkich ideałów ludzkości, gorącym i zawsze niezawodnym obrońcą człowieczeństwa.

Na przestrzeni całego swego życia, w epoce wielkich politycznych i społecznych przeciwieństw wielki ten pisarz zawsze pozostał wierny sobie i swoim ideałom: twórcą i sztandarową postacią romantyzmu w latach, kiedy romantyzm święcił swoje triumfy na gruzach klasycyzmu, pozostał najwierniejszym jego obrońcą nawet i wtedy, kiedy romantyzm miał już przeciwko sobie wielkich mistrzów realizmu i naturalizmu.

Podobnie pozostał wierny swym ideałom ogólnoludzkim: potomność widzi w nim przede wszystkim wielkiego artystę, współczesni mieli w nim także wielkiego trybuna, bojownika, humanitarnego działacza — społecznika.

Świadek trzech rewolucji — lipcowej, lutowej i Komuny Paryskiej — wierzył głęboko, że zwycięstwo ideałów człowieczeństwa nastąpi tylko pod wpływem moralnego odrodzenia człowieka, pod wpływem triumfu piękna nad brzydotą, dobra nad złem.

W tym idealistycznym poglądzie tkwi właściwa idea wszystkich jego utworów, zarówno powieści, dramatów i wierszy, jak i publicystyki politycznej i literackiej. Pogląd ten określał tematykę całej jego twórczości, ale stawał także drogowskazem w jego życiu, jako obywatela.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech romantyzmu — jako kierunku literackiego, to zamiętanie do faktury historycznej.

Oczywiście miał to i W. Hugo. Ważne jest jednak to co brał na swój warsztat artystyczny i jak to oświetlał. Przytem stanowisko jego było zawsze konsekwentne: ostro występował przeciwko pozahistorycznej abstrakcji klasyków, żądając konkretnych w odtwarzaniu fabuły historycznej. Według Hugo. rzeczywistość w sztuce nie jest jeszcze rzeczywistością w życiu, artysta nie daje absolutnego realizmu i to zmusza artystę do zwiększania, do mnożenia „prawdy historii” przez „prawdę artysty”.

Hugo w swoich powieściach tworzy z bohaterów osobistości wyjątkowe. Wszakże nie są to „postaci historyczne”, są to ulubieńcy tłumów, bohaterowie, jakbyśmy dziś powiedzieli, ulicy. Stanowią oni właśnie nie „prawdę historii” lecz „prawdę artysty”.

Jako romantyk, wierzył, że to co jest godne twórczej fantazji artysty powinno być nie powszednie, nie zwykłe. Poeta i romantyk odwracał się od codzienności, pełnej płycizny i trywialności życia.

Rzeczywistością poety jest rze-

KTO CHCE BYĆ W POSIADANIU SZCZĘŚLIWEGO LOSU niech spleśzy do kolektury „DROGA DO SZCZĘŚCIA” Wielka 44 Wilno Mickiewicz 10. CIĄGNIENIE 1-ej KLASY JUŻ JUTRO

czywistość niezwykła i ją należało odworzyć w formach wyraziście zarysowanych: nawet to, co jest pospolite, wulgarnie może się stać zjawiskiem estetycznym, o ile tylko jest odwołane w formie jasnej i czystej.

Szukając tej wielkości i niepowszedności, upostaciowuje ją Hugo w „Notre Dame de Paris”: Esmeralda i Quasimodo.

Cudowna w swej fizycznej i duchowej piękności Esmeralda nie wyszydza brzydoty Quasimoda, ale stosunkiem swym pełnym miłości, odradza go do nowego życia, podnosi go do godności człowieka, którego wypełnia miłość silniejsza niż śmierć i oto ten głęboko nieprzyjazny do świata, od którego spotyka go tylko urągliwy śmiech, upośledzony człowiek sam jeden pozostaje wierny pięknu i czystości Esmeraldy.

Tu leży droga, o której wspominał Hugo w przedmowie do „Nędzników” — droga do piękna, droga od ciemności do światła, od zwierzęcia do człowieka. Tu jest zwycięstwo nad materją, zwycięstwo, w którym wielki demokrat, niepozabawiony do ostatka swych pacylistycznych ideałów, widział całą treść i sens dziejowego procesu.

Tu również jest zwycięstwo „prawdy artysty” nad „prawdą rzeczywistości”. Ale tu również kryje się pewien pesymizm, uwydatniający brak siły u demokracji do przeciwstawienia prawdzie historii — prawdę demokracji, przekazaną przez rok 93-ci.

Z powodu wydania swych „Nędzników” Hugo pisał: „Społeczeństwo, które toleruje nędzę — jest społeczeństwem niższego rzędu”.

Temu „społeczeństwu niższego rzędu” Hugo przeciwstawia wielkość tych, którzy dążą do zwalczania nędzy i symbolizuje w postaci Jean Valjeana, który potrafił zdławić swoje zwierzę i z ciemności dźwignąć się ku światłu.

Motyw ten wije się nicią przewodnią i przez „Pracowników morza” i przez „Rok 93-ci”, motyw ten drga w „Człowieku śmiechu”.

W literaturze powszechnej nie mało mamy utworów, opartych na idei triumfu dobra nad złem. Ale twórczość Hugo ma charakterystyczny rys: jego powieści nie posiadają tego, co się nazywa „dobrem zakończonym”. Obcy mu jest pospolity finał, wieńczący materialną nagrodą triumfującą cnotę, niema w nich elementu „cnoty nagrodzonej”.

Przeciwnie, w jego utworach bohater walczący o zwycięstwo dobra — ulega „sile fatalnej”, ginie. Ale sam ideał dobra moralnie triumfuje.

Takim jest finał „Notre Dame de Paris”, „Nędzników”, „Pracowników morza”, „Roku 93-go”.

W zwykłym, szczęśliwym, mówiąc potocznie, zakończeniu, jest uznanie, że społeczeństwo gwarantuje cnotę jej triumf.

Utwierdzenie natomiast moralnego zwycięstwa piękna i dobra za pośrednictwem technicznej kon-

strukcji powieściowej osobistego nie-szczęścia jest zgodne z jedną z wielkich tradycji literatury francuskiej XIX w. — wiary w humanitaryzm.

Tragiczne przeciwieństwa obywatelskiej i literackiej działalności Hugo znalazły swój dramatyczny wyraz w jego stosunku do Komuny Paryskiej i Trzeciej Republiki.

„Oto przez 40 lat walcząc ze „społeczeństwem niższego rzędu”, głosząc hasła społecznej równości i sprawiedliwości, przecież, kiedy na widownię wystąpił ci, co czynem usiłowali realizować jego hasła — Hugo nie znalazł się w ich szeregach, w szeregach komundarów. Ale gdy Komuna padła, Hugo z właściwą mu odwagą cywilną i poczuciem ludzkości, stanął w obronie pokonanych.

Miał też odwagę nawet wtedy, gdy po 6-ciu latach jako senator depart. Sekwany wołał o amnestję dla nich, mając za sobą tylko 9 deputowanych.

„Oto w ciągu 25 lat walczył o republikę, twierdząc, że zwycięstwo ideałów republikanów jest zwycięstwem wolności i równości. A kiedy po przewrocie Ludwika Napoleona, Hugo znalazł się na wygnaniu — nie skorzystał z udzielonej mu łaski cesarskiej i dumnie oświadczył, że powróci do Francji wtedy, kiedy do Francji powróci wypędzona wolność.

I wrócił po ogłoszeniu Trzeciej Republiki. A przecież i Republika odwróciła się od niego, tak, jak w swoim czasie on odwrócił się od komundarów.

Dzisiaj, kiedy Francja obchodzi 50-lecie zgonu jednego z największych swych synów — dzisiaj, w epoce, gdy lamia się spoidła więzi społecznych i politycznych, gdy z powszechnego chaosu zdają się wyłaniać podziawy nowego świata, pozostają, wciąż aktualne, wciąż w mocy słowa tego wielkiego obrońcy uciśnionych „o prawie człowieka do życia, o prawie sumienia do wolności, o przewadze rozumu, o świętości pracy ludzkiej i błogosławieństwie pokoju”.

Zatarg chińsko-japoński.

TOKIO. (Pat). Wedle informacji pochodzących ze źródeł chińskich w Pekinie incydent w prowincji czacharskiej został załatwiony z generałem Sung-Czu - Junanem, który przyjął wszystkie warunki japońskie. Japońskie władze wojskowe w Chinach Północnych komunikują jednak, że wojska generała Sunga wkroczyły ponownie na terytorium Mandżurji.

Pieśń niszczy konserwy i dlatego do konserwowania owoców, marmelad, galaretek, soków owocowych, ogórków itd. należy używać Srodka Konserwującego Dra Oetkera. Popularne przepisy na konserwowanie można bezpłatnie otrzymać w każdym składzie, który prowadzi wyroby Dra Oetkera lub bezpośrednio od firmy Dr. A. Oetker w Warszawie, Rakowiecka 23.

Japonia opanowuje północne Chiny

Japonia rozciągnęła w tych dniach swój faktyczny protektorat nad nową, wielką prowincją chińską. Powodem tej ekspansji stali się podobnie jak przed kilku laty przy okupacji Mandżurii... bandyci. Japończycy nie wysilają się bowiem na pomysłowość, gdy chodzi o wynalezienie motywu, uzasadniającego nowe posunięcie ich wojsk w głąb Chin. Zawsze znajdują jakichś bandytów chińskich, którzy w nocy napadają na ich posterunki. W Mandżurji bandyci uszkodzić mieli w roku 1932 kolej południowo - chińską. Wysłana przez Ligę Narodów komisja nadaremnie jednak szukała świadków, którzyby owo uszkodzenie na własne oczy widzieli. Ten to mistyczny napad ocy widzieli. Ten to mityczny napad wojsk japońskich, który zakończył się stworzeniem pod ich protektoratem państwa Mandżukuo.

Po bezskutecznej interwencji Ligi Narodów Chiny pogodziły się z nowym stanem rzeczy. Wyrzekły się faktycznie nie tylko Mandżurji, ale i prowincji mongolskiej Jehol. Zawarły z Japonią w maju r. 1933 zawieszenie broni w Tangken, na mocy którego stworzona została na południe od Wielkiego Muru zdemilitaryzowana strefa neutralna.

W ostatnich tygodniach bandyci przeszli znowu na scenę. Według twierdzeń sztabu kwantunskiej armii japońskiej nie tylko niepokój oni strefę neutralną ale nawet przekraczają granicę Wielkiego Muru. Armia japońska zażądała z tego powodu od rządu nankińskiego ewakuacji całej prowincji północno - chińskiej Hopei. Rząd tokijski, który wykonuje biernie życzenia partii wojskowej, wysłał do Nankinu ultimatum, które zostało przyjęte. Ewakuacja potrwa cały miesiąc. A trzeba wiedzieć, że chodzi tu o bogatą i rozległą prowincję liczącą 145 tys. kilometrów kwadr. i o dwa milionowe miasta — Tientsin i dawną stolicę Pekin. W obu miastach znajdowały się czynne i kwitujące ośrodki handlowe Amerykanów i Europejczyków, a w Pekinie poselstwa niektórych państw oraz załogi wojskowe, służące do ich ochrony. To wszystko teraz się ewakuuje. Poselstwa i załogi przeniosą się do nowej stolicy, Nankinu.

Dotychczasowi urzędnicy chińscy zastąpieni zostaną nowymi, wyraźnie japońskimi, propagandą antyjapońską będzie zabroniona. Ma to się przychylnie do... wzięcia bandytyzmu. Kwestia już tylko czasu będzie rozciągnięcie nad tę prowincję protektoratu japońskiego de jure. Wzorem

mandżurskim rząd japoński stworzy zapewne z Hopei nowe „niezawisłe” państwo albo połączy je z Mandżukuo, przyczem cesarz Pu-ji przeniósłby swą siedzibę do Pekinu, jako stolicy Chin Południowych. W Pekinie niedługo jako dziecko był cesarzem Chin niepodzielnych.

Podział Chin na południowe, zostające pod protektoratem Japonii, z południowe, rządzone przez słabą władzę Kuomintangu w Nankinie byłyby wówczas faktem dokonany. Niewiadomo reszta, czy postępy japońskie zatrzymają się w Hopei. Ostatnie wiadomości wskazują, że japoński sztab wynajduje nowych bandytów i rozszerza swe żądania ewakuacji do nowych terytoriów. Chiny, beznadziejnie, muszą się tym żądaniem poddać.

Ani Ameryka ani Europa nie udzieli im pomocy. W Waszyngtonie i Londynie akcja japońska budzi wprawdzie duży niepokój, gdyż za ekspansją polityczną przyjdzie naturalnym biegiem rzeczy rugowanie interesów handlowych europejskich i amerykańskich, ale zajęte własnymi kłopotami i sporami między sobą państwa te nie są zdolne do żadnego zbiorowego i skutecznego wystąpienia wobec Japonii. Jesteśmy świadkami procesu ogromnej doniosłości. Europa i Ameryka traci swój tradycyjny wpływ i prestiż w dalekiej Azji. Jej miejsce zajmuje Japonia wyusuwająca hasło „Azja dla azjatów”, które w praktyce zamienia się w swoiste wydanie doktryny Monroego: Azja dla Japonii.

Echa podróży min. Benesa do Rosji

Pomyślny obrót w stosunkach Czechosłowacji z Watykanem

(Od własnego korespondenta)

Głównym przedmiotem zainteresowania opinia jest tutaj w chwili obecnej podróż ministra spraw zagranicznych dr. Edvarda Benesa do Rosji sowieckiej. Pobytowi jego w Moskwie i Leningradzie dzienniki poświęcają całe szpalty. Prasa zaznacza zgodność, iż głównym celem tej wizyty jest pokój i jego zabezpieczenie, przyczem stwierdza z głębokim zadowoleniem, że serdeczność i przyjaźń, zgotowanego w Rosji przez władze i ludność czechosłowackiemu mężowi stanu, przeszła oczekiwania i wykroczyła daleko poza ramy utartych w podobnych wypadkach zwyczajów.

Półrządowa „Prager Presse” zauważa, że hasłem komunikatów oficjalnych o rozmowach min. Benesa z politykami sowieckimi jest również pokój i bezpieczeństwo zbiorowe. Politykę zagraniczną obydwu rządów można by, wedle opinii tego dziennika, streścić w zdaniu: „Chcemy bezpieczeństwa dla wszystkich, chcemy żyć ze wszystkimi naszymi sąsiadami w dobrych, przyjacielskich stosunkach”.

W podobny ton uderza „Czeskie Słowo”, organ główny stronnictwa czechosłowackich socjalistów narodowych, w którym min. Benes zajmuje „obok sen. Wacława Kłofacza, stanowisko przywódcy duchowego. Pismo to wskazuje na fakt, że stosunki czechosłowacko - sowieckie zatraciły charakter romantyczny, jaki posiadały doniedawna; oparto je obecnie na realnym podłożu wspólnych interesów. Obie strony doszły do przeświadczenia, iż najwłaściwszym sposobem zapewnienia pokoju jest rozbudowanie systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Z tej racji zagadnienie stosunków Czechosłowacji z zagranicą nabiera znaczenia nie tylko europejskiego, ale i światowego. Temi samymi drogami kroczą Francja, Mała Ententa i państwa bałkańskie. Wizyta moskiewska dr. Benesa jest jednym z najwyrazistszych przejawów tej zbiorowej woli pokoju. W dziele jego realizacji min. Benes położył zasługi niemałe. Dlatego Moskwa wita go tak serdecznie, dlatego naród czechosłowacki idzie z radością jego śladem.

Tematem dnia na Słowaczkę stała się kwestia utworzenia arcybiskupstwa słowackiego. Jego siedzibą będzie albo Bratysława, albo Nitra. Unicji słowacy mają również otrzymać arcybiskupa, który będzie sprawował rządy pasterskie Mukaczewie, względnie w Užhorodzie. W najbliższym czasie ma się ukazać bulla papieska, wyznaczająca diecezjom na Słowaczkę nowe granice. Ponieważ w prasie polskiej pojawiły się na te tematy dość bałamutne pogłoski, poruszymy sprawy te nieco szerzej, opierając się o cenne informacje p. dr. Wratysława Burszka, profesora prawa kościelnego na uniwersytecie bratysławskim.

„Modus vivendi”, umowa, zawarta przez rząd czechosłowacki ze Stolicą Apostolską, a obowiązująca od 2 lutego 1928 r., zawiera zasadę, że żadna część Republiki Czechosłowackiej nie będzie podlegała biskupowi - ordynariuszowi, którego siedziba znajduje się poza granicami państwa czechosłowackiego, tudzież że granice diecezji czechosłowackich nie będą sięgały poza granice państwa. W kwestii wprowadzenia zasady tej w życie toczyły się pomiędzy Pragę i Rzymem przez 7 lat rokowania, które w tych dniach dobiegły do pomyślnego końca.

Po odzyskaniu przez Czechosłowację niepodległości, granice archidiecezji praskiej i ołomuńskiej sięgały na terytorium niemieckie, obejmując na niem 126 parafii, diecezji spiskiej na terytorium

polskie (19 parafii na polskim Spiszu i Orawie, odstąpionych w r. 1920 diecezji krakowskiej), oraz diecezji rożnowskiej i koszyckiej na terytorium węgierskie (64 parafie). Wśród diecezji grecko - katolickich, diecezja preszowska ma 27 parafii na ziemi węgierskiej.

Diecezja rąbskońska i archidiecezja wrocławska (Niemcy) posiadają na terytorium czechosłowackim 79 parafii, archidiecezja wiedeńska i diecezja św. Hipolita (Austria) — 6 parafii, a archidiecezja saturdayjska (Węgry) — 438 parafii, przeważnie na Słowaczkę i Rusi Podkarpackiej.

Ta trwająca de jure do dziś wzajemna „penetracja” nie przysparzała administracji kościelnej w praktyce większych trudności i kłopotów, ponieważ władza ordynariuszów — cudzoziemców była w gruncie rzeczy tylko nominalna. Faktycznie rządy kościelne w diecezjach, o których mowa, sprawowali administratorowie apostolscy — Czechosłowacy, zaopatrzeni przez Ojca św. w pełnomocnictwa, przysługujące biskupom — ordynariuszom.

Do nieporozumień republiki z Watykanem doszło na innym tle. Rząd czechosłowacki objął pod swój zarząd przymusowy dobra tych jednostek kościelnych, których zarządcy nie mieli siedzib pasterskich na terytorium republiki i które nie posiadały ostatecznie, a za zgodą państwa, mianowanych biskupów — tuziemców. Zagadnienie nominacji tych ostatnich było także sporne. Rząd czechosłowacki pragnął posiadać prawa nominacyjne, które przysługiwały władcom austriackim i węgierskim. Stolica Apostolska natomiast dążyła do tego, by mieć przy obsadzeniu stolic biskupich wolną rękę. „Modus vivendi” rozstrzyga kwestię zasadniczo. Rządowi czechosłowackiemu przysługuje prawo wysuwania zastrzeżeń politycznych przeciwko kandydatom, których działalność mogłaby zagrażać bezpieczeństwu kraju. Jedną przyczyną rozdziewików została usunięta. Ostatnio usunięto i drugą. Władze kościelne zaręczyły, że ani dochody z dóbr kościelnych, ani ruchomości kościelne nie będą odsyłane na Węgry, rząd czechosłowacki tedy zniósł zarząd przymusowy, a specjalna komisja likwidacyjna powierzyła administrację majątku kościelnego J. E. ks. biskupowi dr-owi Jantauschowi w Tarnowie.

Wkrótce więc wszystkie diecezje słowackie będą miały biskupów Słowaków, dochody z dóbr kościelnych na Słowaczkę będą obracane na potrzeby diecezji krajowych, a te ostatecznie mieścić się będą ściśle w granicach państwa.

Porozumienie, zawarte przez Czechosłowację z Watykanem, ma doniosłe znaczenie. Wewnętrzne życie kościelne w diecezjach popłynęło stałym, normalnym trybem. Arcybiskupi w wypadkach zaniebnań ze strony kapituł i śmierci biskupów będą mieli większy, niż dotychczas, wpływ na bieg spraw w diecezjach. Musimy jednak wziąć jeszcze pod uwagę względy narodowe i polityczne. Przed laty tysiłem miała ówczesna Słowaczką własnego pierwszego i ostatniego arcybiskupa, św. Metodęgo, ze stolicą w Nitrze. Następnie przez dziesięć wieków rządy polityczne i kościelne sprawowali w niej Węgrzy. Zawisłość polityczna od Węgier ustąpiła z chwilą utworzenia Republiki Czechosłowackiej, lecz zawisłość kościelna, acz formalna, trwa do dziś dnia. Wskutek utworzenia arcybiskupstwa słowackiego w Bratysławie, lub w Nitrze,

„Wilno będzie nasze”

Smetona o stosunkach polsko-litewskich

RYGA, 15.6. (PAT). Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas” przytacza w skrócie przemówienie prezydenta Smetony, wygłoszone w dniu jego imienin dn. 13 b. m. w Lenach,

„Zdrajcą narodu jest kto kupuje u żydów”

LIPSK, 16. 6. (PAT). W oknach wystawowych szeregu sklepów żydowskich rozlepiono ubiegłej nocy setki ulotek z napisem: „Kto kupuje u żydów, jest zdrajcą narodu.”

miejsowości, sąsiadującej z majątkiem ziemskim prezydenta.

Czyniąc aluzję do stosunków polsko - litewskich, prezydent Smetona powiedział m. in.: „Znajdujemy się w momencie powtarzania się błędów Konrada Mazowieckiego, który dla walki z Litwą zaważwał Krzyżaków. Wraz z potomkami tego Konrada mazowieckiego Litwa musiała błędnie naprawiać na polach grunwaldzkich. Wierząc, że błąd ten będzie w Polsce naprawiony, dopóki jeszcze nie zapóźno, Wilno, kolebka ducha naszego narodu, nasza stolica, będzie naszym. Dążenie zjednoczenia narodu nie może pozostać bezpłodnym. Serce, które tam obecnie pochowano, a które ja szanuję, nie zdoła żądać powstrzymać.”

Tam również zostało pogrzebane serce narodu naszego. Tam pochowano serce Gedymina, tam pochowano serce Witolda Wielkiego, twórcy litewskiego mocarstwa. Litewskie serce narodu daje nam siłę i nadzieję na osiągnięcie słuszych celów życiowych.”

Niezwykle silna burza nad Berlinem

BERLIN, 16.6. (PAT). Wczoraj przeszła nad Berlinem niezwykle silna burza, która wyrządziła znaczne szkody, zwłaszcza w okolicy Potsdamu. Piorun uderzył m. in. w historyczny słynny wiatrak, stojący w pobliżu pałacyku Sans Souci, ulubionej siedziby Fryderyka Wielkiego.

JOZEF SKWARA WIELKA 2 (róg Chmielnej) SUKNIE, KOMPLETY. 41

Układ rumuńsko sowiecki o wzajemnej pomocy

PRAGA, 16.6. (PAT). Bukareszteński korespondent czechosłowackiego biura prasowego donosi na temat rumuńsko - sowieckiej umowy o wzajemnej pomocy co następuje:

„Rumuński ministerium spraw zagranicznych i sowiecki komisariat ludowy spraw zagranicznych prowadzą rokowania o umowę w wypadku, gdyby Niemcy, chcąc osiągnąć Węgry poprzez Austrię, by zmienić siłą środkowo - europejski statut terytorjalny. W tym wypadku Rosja sowiecka

stanęłaby po stronie Rumunii; ewentualnie m. Ententy. Rokowania o tę umowę, które stanowią nietylko treść ogólnych dążeń do zwiększenia bezpieczeństwa i wzmocnienia pokoju, lecz również pragnienia Rumunii zagwarantowania granic Besarabji i Siedmiogrodu, prowadzone są jednocześnie w Moskwie i Bukareszcie.

Rumuński minister spraw zagranicznych wyjedzie do Moskwy dla podpisania tej umowy, lub też już po jej podpisaniu.

Im większa jest niedola tem większy jest Hitler

BERLIN, 16.6. (PAT). W ramach kongresu rzemiosła niemieckiego we Frankfurcie n/Menem odbyło się dziś zebranie, na którym kierownik niemieckiego frontu pracy, dr. Ley, wystąpił przeciwko hasłom, głosząc nieuchronny antagonizm między wielkim przemysłem a rzemiosłem.

Jest to — oświadczył dr. Ley — teoria Karola Marksa, która dziś w całym świecie uznana została za fałszywą. Wątpię, czy nawet w Moskwie znajdzie się dziś ktokolwiek, kto go-

tów byłby oddać swe życie za idee Marksa.

Po upływie roku nie będzie w Niemczech już żadnych przeciwieństw między przemysłem i frontem pracy. Zagranicą piszą, że w Niemczech panuje nastroj paniki, a reżim hitlerowski zostanie wkrótce obalony. W rzeczywistości jednak jest zupełnie inaczej. Nigdy jeszcze Niemcy nie były tak spokojne i nigdy losy ich nie spoczywały w lepszych rękach. Im większa jest niedola, tem większy jest Hitler, a my pójdziemy za nim.

Program robót publicznych w Anglii

LONDYN, 16.6. — ATE. — Jak donoszą dzienniki niedzielne, gabinet angielski postanowił nie skorzystać z przedstawionego przez Lloyd Georgea projektu gospodarczego, lecz przystąpić do własnego, zakrojonego na szeroką skalę, programu robót publicznych. Szczegóły tego projektu przedstawione zostaną prawdopodobnie w przyszłym tygodniu izbie gmin.

Zdaniem dzienników, przewidziane jest m. in.: obszerne elektryfikacja angielskiej sieci kolejowej, z urzucenie najbardziej zaniebanych ubogich dzielnic Londynu i zastąpienie ich nowoczesnymi blokami domów, założenie nowych, względnie rozszerzenie i pogłębienie już istniejących portów, plan pięcioletni dla budownictwa wojskowego o charakterze strategicznym, prace przy zaopatrzeniu prowincji w prąd elektryczny i nowoczesne urządzenia wodociągowe, oraz osiedlanie

etapami mniej zaludnionych okolic bezrobotnymi.

„Sunday Chronicle” oblicza wydatki, związane z realizacją całego programu na 300 milionów funtów szterlingów, które w większej części uruchomione być mają w drodze zaciągnięcia pożyczek.

„Sunday Express” donosi, że ponadto istnieje zamiar przyspieszenia tempa rozwoju kolonii w kierunku podniesienia ich zdolności produkcyjnej, co pociągnie za sobą równocześnie wybitne ożywienie przemysłu angielskiego, a w szczególności przemysłu stalowego, cementowego i maszynowego.

„People” wyraża pogląd, że Lloyd George odrzuca swego projektu przez gabinet uważać będzie za wypowiedzenie walki, na którą odpowie intensywną antyrządową nropaną i wyborczą w całym kraju.

Lądowanie w nocy ułatwia wynalazek czeski

PRAGA, 16. 6. (PAT). Czeski mechanik, Jerzy Souček; skonstruował aparat, który zezwala samolotom na lądowanie w czasie ciemnej nocy.

Aparat ten, wskazujący dokładnie odległość od ziemi, wypróbowany został z dobrymi wynikami przez komisję, w której reprezentowane były czynniki fachowe i przedstawiciele ministerium robót publicznych.

Pożar w ambasadzie

ANGORA 15.6. (PAT). Na strychu we wschodniej części ambasady polskiej w Angorze wybuchł pożar. Niezwłocznie przybyła straż ogniowa. Podczas akcji ratunkowej przybył minister spraw wewnętrznych, pierwszy adiutant prezydenta republiki oraz szefowie gabinetów premiera i ministra spraw zagranicznych. Ogień opanowano.

ANGORA 15.6. (PAT). — Agencja anatolijska donosi: Pożar w gmachu ambasady polskiej został wywołany przez zaproszenie ognia w kominie. Spaliła się połowa dachu. Żadnych innych szkód niema.

Kronika telegraficzna

— Samolot „Clipper” (St. Zjedn.) zakończył swój lot nad oceanem Spokojnym, lądując 16 b. m. dziś o godz. 2 min. 40 na wyspie Midway, przebywszy 4 tysiące mil. (6,400 km.)

— Model latający konstrukcji Kuprejszka, (Sowiety) pobit rekord światowy, przelatując przestrzeń jedenastu kilometrów.

— Gubernator stanu Nebraska ogłosił stan oblężenia w mieście Omaha i zmobilizował całą gwardię narodową stanu, aby położyć kres rozruchom, wywołanym przez strajk tramwajarzy w Omaha.

— 15 b. m. popołudniu odbył się w Pradze start do największych czechosłowackich zawodów samochodowych na dystansie 1000 mil. Wkrótce po starcie znany zawodnik czechosłowacki, Turek, uległ katastrofie. Przy gwałtownym hamowaniu wóz jego zrzucił i wpadł na drzewo. Turek odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich

ZADANIA NACZELNE

Polityka ma za swój zasadniczy cel — kierowanie państwem, a przynajmniej wpływanie, w mniejszym lub większym stopniu, na jego losy. A działalność państwa składa się, jak wiadomo, z dwójakiego rodzaju funkcji.

Z jednej strony, państwo zajmuje się administracją bieżącą. Sprzedaje znaczki pocztowe na pocztę i wysyła listy, sadza złodziei do kozy, uczy działalność państwa składa się, jak wiadomo, z dwójakiego rodzaju funkcji. Z jednej strony, państwo zajmuje się administracją bieżącą. Sprzedaje znaczki pocztowe na pocztę i wysyła listy, sadza złodziei do kozy, uczy działalność państwa składa się, jak wiadomo, z dwójakiego rodzaju funkcji.

Drugim zadaniem państwa — jest załatwienie i rozwiązywanie zagadnień polityki narodowej o charakterze dziejowym. Każdy moment dziejowy stawia przed narodem jakieś szczególne, temu momentowi właściwe zadanie. Każde pokolenie w każdym narodzie żyje pod znakiem jakichś niebezpieczeństw, czy jakichś nadziei i zamiarów, które wymagają od tego pokolenia i od wyłonionych przez to pokolenie rządów wysiłku znacznie wybiegającego poza zakres zwykłej, powszedniej pracy administracyjnej. Te szczególne, kolejno, pokoleniami załatwiane zadania, to są wojny i walki o pewne terytoria, to jest obrona zagrożonej niepodległości, to jest polityka kolonialna, to jest likwidowanie wewnętrzno - państwowych separatyzmów, to są wreszcie wielkie, przełomowe reformy i przemiany wewnętrzne, — dotyczące czy to dziedziny ustrojowej, czy społecznej, czy też gospodarczej.

Do niedawna, obok zadań bieżących, polityka narodowa polska, — narazie bezpaństwowa, a potem państwowa, — miała za zadanie zdobyć niepodległość, potem tę niepodległość utrwalić i zdobyć niektóre kresowe dzielnice, a wreszcie, obronić pozycje zdobyte (np. obronić przed zakusami niemieckimi Pomorze).

Dzisiaj — zadania te należy uważać za już wykonane. Polska jest silnym państwem, któremu zbyt wielkie niebezpieczeństwa zewnętrzne naogół nie grożą.

Nasuwają się wobec tego pytania — coż jest naszym zadaniem dziejowym na dziś i na jutro? Czasu marnować nie wolno, — trwać w samym tylko powszednim krzątaniu się wokół drobnych spraw bieżących, toby znać, czyło 'kwic' w zastoju. Okres, dogodny z punktu widzenia polityki zewnętrznej, powinniśmy wyzyskać dla trwałego pomnożenia i wzbogacenia naszego dziejowego dorobku, — tem bardziej, że w dorobku tym dostrzec możemy wiele dotkliwych i wymagających zapełnienia luk.

Zdaniem naszym — w obecnej chwili dziejowej dwa zadania wysuwają się przed nami na plan pierwszy.

Po pierwsze — sprawa żydowska. Sprawa ta ciąży na naszym życiu w sposób bardzo dotkliwy — i to nie od dziś, lecz od paru stuleci. Ona była jedną z głównych przyczyn naszej w omy parowiekowym okresie słabości. Bez rozwiązania tej sprawy w sposób zgodny z interesem narodowym polskim, — nawet nasza niepodległość jest niepełna; bo w ramach suwerenności państwowej doskonale może istnieć i trwać nasza zależność gospodarcza, a w pewnym stopniu też i polityczna i duchowa od czynnika obcego, jakim są Żydzi. Po odbudowaniu własnego

PO ZAKONCZENIU ROKU SZKOLNEGO Smutny bilans

Około miliona dzieci nie znajduje miejsca w szkole

Skończył się rok w szkolnictwie powszechnym, średnim ogólnokształcącym, zawodowym i zakładach kształcenia nauczycieli.

Jak się przedstawia bilans tego roku?

Ponieważ seminaria nauczycielskie ulegają stopniowej likwidacji, która za rok ma być całkowicie zakończona, nie warto bliżej się niemi zajmować. W chwili obecnej, przy braku środków na kształcenie około miliona dzieci w szkołach powszechnych seminaria co 12 miesięcy powiększają o kilka tysięcy przygotowanych do zawodu nauczycielskiego kandydatów do bezrobocia.

Szkolnictwo zawodowe jest od kilku lat w okresie ciągłej reorganizacji, której projekty zmieniają się w związku z chronicznymi zmianami personalnymi na stanowisku dyrektora departamentu szkół zawodowych. Od maja r. b. objął te obowiązki polonista. Nikt dziś nie może przewidzieć, jaką organizację i programy będą miały te szkoły w najbliższej przyszłości. Dotychczas z „Oświaty i Wychowania poznaliśmy jedynie „wytuczne programy” dla różnych gimnazjów, licejów, krawieckich, stolarskich, mechanicznych, elektrycznych i t. p. Ale nie wiemy nawet, czy te „wytuczne” są nadal wytuczniemi.

Oparta o ustawę o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r. reorganizacja szkolnictwa średniego ogólnokształcącego pozbawiła gimnazja dawnych niższych klas i dała im za podbudowę szkolnictwo powszechne. Reforma ta przyniosła rezultaty ujemne. Utrudniła młodzieży wjejskiej dostęp do szkół średnich. Poza tem publiczne szkoły powszechne dostarczają gimnazjum kandydatów bardzo słabo przygotowanych. Sytuację ratują trochę prywatne szkoły powszechne naogół lepiej postawione od publicznych. Ale całe szkolnictwo prywatne w związku z ogromnym zubożeniem ludności przechodzi głęboki kryzys finansowy. Do wiatków nalicznych należą prywatne szkoły średnie, które płaca pełne normy wyposażeniowe personelowi nauczycielskiemu. Reszta dostaje tylko część należności. Niektóre szkoły w ciągu kilku miesięcy w roku nie mają absolutnie środków na wyplacanie pensji nauczycielstwa. Wiele prywatnych szkół średnich jest bliskich ruin.

A co się dzieje w publicznym szkolnictwie powszechnym?

Wiemy, że około miliona dzieci nie znajduje wogóle dla siebie miejsca w szkole. Resztę przepycha się przez nią byle przed, byle więcej. W tym celu przepelnia się klasy do ostatnich granic ich pojemności, nauczycieli obarcza się nadmierną ilością dzieci do nauczania, redukuje się ciągle liczbę godzin zajęć tygodniowych dla wszystkich klas; wystawianie niedostatecznych ocen okresowych dla uczniów i pozostawianie ich na drugi rok w tej samej klasie połączone z takimi formalnymi trudnościami, że nauczycielstwo — dla „świętego spokoju” i uniknięcia olbrzymiej pisaniny, usprawnienia się, różnych przykrości i kłopotów — klasyfikuje dzieci więcej niż pobłażliwie. To wszystko obniża coraz bardziej poziom nauczania i wychowania w publicznych szkołach powszechnych. Właśnie o tem doskonale nauczycielstwo tych szkół, narzekając na to szkoły średnie i zawodowe, a rodzice, jak tylko mogą, starają się uczyć swe dzieci w szkołach prywatnych.

Na dobitkę z tego z nauczycieli publicznych szkół powszechnych zrobiono coś w rodzaju służących do wszystkiego. Każdy z nich musi według poleceń, idących z rozmaitych źródeł, brać udział w „pracy społecznej, oświatowej i kulturalnej”, która najczęściej wcale nie jest społeczna, ani oświatowa, ani kulturalna, tylko zwykła robota polityczna, potrzebna dla kariery różnych osobników. Stosunki prawno-służbowe nauczycielstwa są dziś tego rodzaju, że liczy się ono na każdym kroku z wola niewielu swych przełożonych — urzędników admini-

stracji szkolnej. Daje mu również rozmaite zlecenia do wykonania wójt gminy, komendant posterunku, instruktor oświaty pozaszkolnej, starosta i liczne organizacje prorządowe. W rezultacie nauczyciel sterany pracą w szkole i poza szkołą, jest coraz gorszym nauczycielem i wychowawcą.

Z tem wychowaniem to jest teraz najgorzej we wszystkich typach szkół.

Dobrymi wychowawcami mogą być tylko ludzie z charakterami i przekonaniami. Ci z nich, którzy jeszcze ocalili w szkolnictwie, siedzą jak najciszej ze swymi cennymi walorami. Na powierzchni wypłynęła moc tych, którzy płyną zawsze na fali życia. To „przystosowywanie się do rzeczywistości” wprowadziło do szkoły panowanie kłamstwa, obłudy, serwilizmu. Nauczyciel nie jest sobą, przywdział maskę, stał się marionetką, poruszaną z zewnątrz. Stracił wśród uczniów szacunek, powagę i zaufanie. Młodzież w tym najtrudniejszym i decydującym okresie formowania charakteru jest przy daleko posuniętej „opiece” pozbawiona prawdziwej opieki moralnej i pomocy. Opinję publiczną alarmują od czasu do czasu wypadki samobójstw wśród młodzieży szkolnej. Różne bywają ich przyczyny. Ale jedno należy powiedzieć, że dzisiejsza szkoła nasza, pozbawiona ciepła idei, wiary niezłomnej w jej triumf, szkoła, w której nie ma szczerości w stosunkach między nauczycielstwem i uczniami, nie może natchnąć dobrą myślą, pokrzepić na duchu, wyprowadzić z rozpaczliwych najniebezpieczniejszych uczniów, którzy tak głęboko odczuwają swą niezarność, opuszczenie, niepowodzenie.

Szkolnictwo nasze wymaga gruntownych reform.

PRZEGLĄD PRASY

P. MORACZEWSKI GROZI BOJKOTEM WYBORÓW

Niezadowolone z sanacyjnej ordynacji ogarnęło nawet prorządowych socjalistów. We „Froncie Robotniczym” p. Moraczewski zapowiada, że jeśli poprawki p. Pączka w komisji sejmowej nie zostaną uwzględnione (zmierzające do pomnożenia ilości delegatów związków zawodowych w komisji okręgowej, która mianuje kandydatów), to robotnicy skupieni w Z. Z. Z. zbojkotują wybory.

Przyjęcie tej lub podobnej w skutkach poprawki, albo ich odrzucenie wskaże nam ponad wszelką wątpliwość, czy rząd życzy sobie czy nie, by klasa pracująca wysłała swoich mężów zaufania do rady przybocznej. Wrazie odrzucenia tej poprawki, jako lojalni obywatele, unikając zresztą niepotrzebnych wysiłków, najprawdopodobniej nie wysłalibyśmy nikogo do owych zgromadzeń okręgowych, zostawiając tem samem władzom wolną rękę w wyznaczeniu kandydatów.

Oczywiście, skoroby się okazało, że lepiej jest dla Polski, gdy świat pracy w XX wieku stoi zdala od udziału w polityce państwowej, również byłoby lepiej, abyśmy nie brali udziału w wyborach, żeby nie „warchołić”!

Rozgoryczenie p. Moraczewskiego jest wyraźne, ale groźby swej zapewne wraz z Z. Z. Z. nie wykona. Czem bowiem wówczas różniłby się od PPS? Swoją drogą ciężka jest teraz dola różnych sanacyjnych „demokratów”.

ROCZNICA ŚMIERCI Ś. P. PIERACKIEGO

W dziennikach pojawiły się artykuły, poświęcone pierwszej rocznicy śmierci ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego. W „Kurjerze Poznańskim” czytamy m. in.:

„Obecnie, w obliczu rocznicy tragicznego zgonu śp. Bronisława Pierackiego, narzuca się, jako myśl pierwsza, pytanie: kiedy nastąpi urzeczywistnienie zapowiedzi min. Michałowskiego? kiedy dosięgnie ręka sprawiedliwości zbrodniarzy? jakie ich imię? jak stało się to, co się stało?”

Pytania te musi stawiać każdy uczciwy Polak. Przekonania polityczne śp. Bronisława Pierackiego są w tym wypadku rzeczą obojętną. Zamordowany był ministrem Rzeczypospolitej Polskiej, i to jest względem dostateczny i decydujący, by — powtarzamy — każdy uczciwy Polak czekał z napięciem na ujawnienie prawdy i na wymiar sprawiedliwości.

Opinia publiczna przyjąłaby z satysfakcją, gdyby w rocznicę tragicznego jego zgonu dowiedziała się rzeczy konkretnych i pod względem terminu bliskich o rozprawie karnej, wytoczonej skrytobójcom, których sumienie obciążone jest krwią śp. Bronisława Pierackiego.”

Nie potrzeba chyba podnosić, jakie znaczenie dla ugruntowania praworządności w państwie ma wymiar sprawiedliwości szybki i sprawny.

ŻYDZI POUCAJĄ SOCJALISTÓW

Pisałm niedawno o charakterystycznym wystąpieniu „Głosu Porannego” — łódzkiego dziennika żydowskiego, przeznaczonego dla czytelników - Polaków, którego właścicielem jest znany przemysłowiec łódzki, p. Kohn. Dziennik ten — organ wielkiego przemysłowca, — upominał polskich robotników łódzkich, że postępują niewłaściwie, popierając Obóz Narodowy, a więc obóz „burżuazji”, gdyż powinni (dopiero wówczas „będą w porządku”) popierać kierunki polityczne, stojące na gruncie klasowej ideologii robotniczej. Wystąpienie to oceniliśmy na łamach naszego pisma jako bardzo charakterystyczne potwierdzenie faktu, że żydowskie sfery wielkapitałistyczne bynajmniej nie są przeciwnie ruchom socjalistycznym, lecz że przeciwnie, gotowe im są nawet udzielać poparcia.

Nowym przykładem mentorowania przez Żydów socjalistom jest artykuł p. S. H. w żydowskim „Naszem Przeglądzie”, p. t. „Niebezpieczna metoda”.

Organ żydowski wziął asumpt do tego artykułu z faktu, że socjalistyczny „Robotnik” zajmował się ostatnio dość żywo sprawą strajków polskich robotników w żydowskich fabrykach Rubina i Kohna w Łodzi i w Częstochowie. „Nasz Przegląd” poucza socjalistów, że tego rodzaju strajki, oraz popieranie ich przez „Robotnika” mają posmak antysemityzmu, że wychodzą na korzyść Obozu Narodowego, oraz że są ze stanowiska socjalistycznego niedopuszczalne.

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK”

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w sekretariacie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego.

Demoralizująca propaganda wśród uczniów

Niestłuchana napaść na Kościół

Wpadła nam ostatnio w ręce mała broszurka, a raczej wielostronicowa ulotka propagandowa, wydana przez Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Celem tej broszurki, jak wynika z załączanego „prospektu - odezwy”, jest dotarcie do szeregów młodzieży, która opuszcza obecnie mury szkolne, by wejść, przynajmniej częściowo, w życie społeczne. Jest to próba poprowadzenia wydziałów, wprowadzono bowiem zmiany tylko tam, gdzie jest mowa o ostatniej Konstytucji, którą jednak zbyt paroma frazesami i ogólnikami, nie wiedząc prawdopodobnie, jak ją do innych wywodów doposażać. Nie uważano więc za stosowne, wbrew głoszonej idei „wiecznego postępu” i dostosowania do rzeczywistości, posunąć naprzód swą doktrynę ideową. Odrazu też przy pierwszym rzucie oka na artykułki, zamieszczone w tej ulotce, zalewa nas powódź komunalów i wyswiechtanych hasel zesłowiecznych, mogących chyba omamić tylko bardzo naiwne jednostki.

Pomijamy niestłuchane łamańce, dokonywane przez autorów dla uprawdopodobnienia fałszów historycznych i wyjaśnienia genezy organizacji i politycznych walk przedwojennych, co dla dzisiejszej młodzieży, dobrze odczuwającej polską rzeczywistość, jest prawie lub wylącznie obojętne. Pomijamy również mętne wywody filozoficzne, obracające się koło teorii Bergsona, poza którymi, widać, nic lepszego już znaleźć nie umiano. Zatrzymał się tylko pragniemy, na krótko bo dłuższej i poważnej analizy pisemko to nie jest warte, przy części, która jest ujęta najbardziej z przekonaniem i napisana z istic semicką nienawiścią, omawiająca za stosunek Z. P. M. D. do religii i Kościoła Katolickiego.

Oficjalnie religii się nie dotyka, jako „sprawy prywatnej człowieka”, lecz z tem większą zaciekłością atakuje się jej przedstawicieli i organizację religijną, Kościół. Podkreślić także należy, że za cel inwektyw wybrano sobie jedynie Kościół Katolicki, gdy inne wyznania, a

przede wszystkim żydowskie, nie ścigała, widać, gromu oburzenia i karzącej reki „postępowej radykalno-demokratycznej” ideologii. Program „antyklerykalny” ułożony jest według najpiękniejszych wzorów masonskich z końca XIX w. — Kościół — przeciwnikiem postępu (przez duże P.), a więc żądamy: rozdziału Konkordatu, wychowania bezreligijnego, zmiany prawa małżeńskiego i t. d., żeby zaś już najzupełniej jasno wskazać, komu może na tem zależeć, zdaniem Z. P. M. D. „czas najwyższy, aby bezwzględnie uznani zostali za pełnoprawnych obywateli państwa, czego brak szczególnie daje się odczuwać w szkolnictwie”. Argumenty, użyte na poparcie tych tez, są pozbierane, skąd się tylko dało, przede wszystkim jednak bije się na nosza, jakie państwo ponosi z tytułu konkordatu, przyczem niektóre przykłady wywołują uśmiech politowania swą przewrotnością a zarazem mimowolnym humorem, jak np. „państwo łoży na utrzymanie seminarjów duchownych, utrudniając równocześnie drogą wysokich opłat studia wyższe masom (sic!) inteligencji wiejskiej i miejskiej”. I tak dalej. W tym samym mniej więcej tonie, z tym samym sensem.

Z takimi hasłami próbuje się iść na zdobywie młodego pokolenia, kadząc mu przytem coniemniara, stara się mu wpoić nienawiść do religii, etyki katolickiej i jej autorytetu moralnego. Stanowisko to jest tak sprzeczne z odrodzeniem moralnym wśród młodzieży, wzrostem wśród niej religijności i poczucia etycznego, że na pełne zrozumienie może ono liczyć tylko w sferach zżydziałych. W każdym jednak razie jest ono jednym więcej przykładem walki, jaką prowadzi się nie od dziś z religią katolicką. Warto więc publicznie tępić tego rodzaju wydawnictwa, będące, jeżeli już użyć słownika autorów tej broszurki, „objawem najbardziej ciemnego zacofania” ideowego.

F.

go państwa — bezsprzecznie najpilniejszym, stojącym przed nami zadaniem jest — rozwiązanie sprawy żydowskiej.

Po wtóre — stoi przed nami zagadnienie kryzysu, który nie jest właściwie kryzysem, lecz wielkim, zdarzającym się raz na szereg stuleci gospodarczym przewrotem. Z niebezpieczeństwami, stawianymi przed nami przez kryzys musimy się zdołać uporać. Publicystyka narodowa oddawna już wskazuje — a praktyczna polityka narodowa nawet tu i owdzie (np. w samorządzie łódzkim) unaocznia praktycznym przykładem — jakie tu być

powinny zastosowane środki. Sprawdzają się one, zgrubszą rzecz biorąc, do drakońskiego skurczenia budżetów publicznych (z wyjątkiem budżetu wojakowego), do zdecydowanego obniżenia podatków, do skurczenia liczebnej warstwy biurokracji, oraz warstwy pośredników handlowych, do zerwania wreszcie z gospodarczym etatyzmem, oraz do możliwego oderwania się od swiatowych rynków handlowych.

To są — na dziś — nasze dziejowe zadania. Na drogę wykonywania tych zadań Polska wejść musi. Im prędzej wejdzie — tem lepiej.

J. G.

Wypadki na Wiśle

Na Wybrzeżu Gdańskim (wprost ul. Rybaki), kapała się w Wiśle 19-letnia Leokadia Raczowska (Muranowska 14), służąca. W pewnej chwili natrafiając na głębię zaczęła tonąć. Pospieszono jej niezwłocznie na ratunek. Po wydobyciu omdlałej z wody wezwano lekarza Pogotowia, który, zastosowawszy odpowiednie środki przywrócił Raczowską do przytomności.

Na Pelcowiznie, na terenie „dzikiej plaży”, w czasie kąpiele na Wiśle zaczął tonąć 7-letni uczeń Kazimierz Kalinowski (Modlińska, 27). I w tym wypadku chłopca wydobyto z wody, ale ratunek okazał się spóźniony. Lekarz zastosował wszelkie zabiegi ratownicze, — niestety jednak — bez skutku.

Zbrodniczy napad

Na Nowym Bródnie, nieznaną sprawca napadł na powracającego do domu 20-letniego Edwarda Szmida (Piekielko), szlifiera z szklanego, zadając mu cios nożem. Na wściekły alarm, zbrodniarz zbiegł. Policjant przewiózł ofiarę napadli do 25-go komis., dokąd przybyło Pogotowie. Lekarz stwierdził ranę ciętą brzucha i po nałożeniu opatrunku przewiózł S. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zasypany ziemią

Na Rakowcu, przy szosie krakowskiej, gdzie jedna z prywatnych firm prowadzi roboty kanalizacyjno-wodociągowe, zawalił się wykop. Zwały ziemi zasypały znajdującego się w dole robotnika, 59-letniego Piotra Pastwę (Raszynska 18). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi i po opatrunku przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus.

Nagły zgon staruszki

Na podwórzu domu Targowa 62 (róg Zabkowskiej), zasłabła nagle i straciła przytomność 77-letnia Aleksandra Wieczorkowska, która przejechała z prowincji w odwiedzinach do córki swej, Józefy Grossowej, zam. w tymże domu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek ataku sercowego.

Rozjuszony byk zabił

Na targowisku bydłem (Brukowa 18) zerwał się z uwięzi byk i przyniósł rogiem do ściany 53-letniego Abrahama Zalczana (Brukowa 30) handlarza trzody, ropruwając mu oponę brzuszną. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie kilku żeber, oraz ogólnie potłuczenie. Po opatrunku, Z. w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Ofiara upału

W szkole powszechnej (Tarczyńska 27), zasłabł nagle i stracił przytomność uczeń, 14-letni Stanisław Dąbrowski (Opaczewska 4). Lekarz Pogotowia stwierdził omdlenie, wskutek upału i, po zastosowaniu soli trzeźwiających, przewiózł chłopca do domu.

Kto najlepiej czyta książkę?

Rozstrzygnięcie konkursu T-wą Oświaty dla dorosłych

Z inicjatywy Towarzystwa oświaty dla dorosłych pow. warszawskiego zostały zorganizowane w niedzielę po południu uroczystości pod hasłem „Czytajmy książki — książka to radość i pożytek”. O godz. 13-iej z przed siedziby Towarzystwa (Kopernika 30) wyruszył pochód w strojach ludowych, który przesyłał ulicami miasta, rozwiązując się przed teatrem Łazienkowskim.

O godz. 16-iej rozpoczęło się w teatrze Łazienkowskim (na wyspie) widowisko, złożone z 9-ciu żywych obrazów, połączonych ze śpiewami i recytacjami, a mających zilustrować 900-letnią historię piśmiennictwa i oświaty w Polsce.

Oto tytuły obrazów: Benedyktynska cicha praca. Wójt, pan i pleban. Pani stara i Helena, Fraszkli, Trzeźwy i podchmielony, Komisja Edukacji Narodowej. Scena w więzieniu, „Nam strzelać nie kazano” i Kółko samokształceniowe. Obrazy wypadły dość udanie, zaś wykonawcy nagrodzono oklaskami. Reżyserja słaba.

Po widowisku rozpoczęła się debata na wzór parlamentarny nad projektem osławionej ustawy bibliotecznej, prze-

Zamiast taksówek — dorożki konne

Charakterystyczny objaw w życiu Warszawy

Od zeszłego roku daje się zauważyć w Warszawie zmniejszanie się liczby dorożek samochodowych. Jest to wynik spadku obrotów właścicieli taksówek, nie pokrywających obecnie nawet wydatków eksploatacyjnych. Na 1 stycznia br. było zarejestrowanych w Warszawie 1843 dorożek samochodowych, podczas gdy w ub. roku w tym terminie było dorożek 2016. W dniu 1 czerwca br. zarejestrowano w wydziale przemysłowym zarządu miasta 1845 dorożek samochodowych, gdy w ub. roku w tym terminie było czynnych 2078 dorożek samochodowych.

Jak się okazuje liczni właściciele tak-

Dnia 20 b. m. jako w dzień uroczystości Bożego Ciała, z kościoła archikatedralnego św. Jana wyruszy procesja o godzinie 11 i pół.

Tegoż dnia o godz. 5 po poł. odbędą się procesje: z kościoła św. Aleksandra do ołtarzy przy ul. Wiejskiej, Matejki, Alei Ujazdowskiej i placu Trzech Krzyży. Z kościoła św. Stanisława (nowego, parafia św. Wojciecha) przy ul. Wolskiej, na ulicę Wolską. Z kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu — na miejscu. Z kościoła Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej — na ul. Tykocińską i Piotra Skargi. Z kościoła N. Ciała Chrystusowego przy ul. Grochowskiej — na ul. Grochowską.

Tegoż dnia o godz. 6-iej po poł. z kościoła św. Antoniego na ul. Senatorską i plac Teatralny, z kościoła Wszystkich Świętych na ul. Królewską, Marszałkowską, Zielną i plac Grzybowski. Z kościoła Matki Boskiej Różańcowej na Nowym Bródnie — na miejscu. Z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej (parafia Bożego Ciała) na Kamionku na ul. Grochowską i Mińska.

W sobotę, dn. 22 b. m. z kościoła Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, o g. 6 po poł. po cmentarzu.

W niedzielę 23 b. m. o 11 i pół z kościoła Nawiedzenia N. Marii Panny na Nowym Mieście — na cmentarzu przy kościele, w kościele św. Franciszka Serafickiego (oo. Franciszkanów) i św. Kazimierza (pp. Sakramentek). Z kościoła Zbawiciela na ul. Mokotowską, Marszałkowską, 6 sierpnia i Litewską. Z kościoła św. Augustyna na cmentarzu przy kościele. Z kościoła Matki Boskiej Czesko-chowskiej przy ulicy Łazienkowskiej, na ul. Przemysław, Czerniakowską i Łazienkowską. Z kościoła św. Jakóba na Ochocie na ul. Grójecką. Z kościoła św. Florjana na Pradze na ul. Zygmunto-wską, Florjańską, Brukową, Szeroką i Namieśnikowską. Z kościoła św. Józefa przy cmentarzu wojskowym na Powązkach na ul. Powązkowską, Sybilli, Opaleńską i Połącką. Z kościoła św. Stanisława, przy ul. Bema na Woli, na ul. Bema i Dworską. Z kościoła św. Krzyża — na Krakowskim Przedmieściu. Z kościoła św. Jerzego w Cytadeli — na miejscu. Z kościoła św. Michała w Mokotowie na ul. Puławska.

Tegoż dnia o godz. 5 po poł. z kościoła św. Boromeusza na ul. Chłodna. Z kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach — na ul. Poznańską, Emilji Plater, Wspólną i Hożą. Z kościoła św. Jacka przy ul. Freta na ul. Freta. Nowe Miasto, Kościelna i w kościele św. Franciszka Serafickiego (oo. Franciszkanów). Z kościoła Przemienienia Pańskiego (oo. Kapucynów) przy ul. Miodowej na ul. Ka-

pucynską. Z kościoła św. Rodziny, przy ul. ks. Siemca, na ul. Wiślaną, Dobrą, Leszczyńską, Browarną i Karową. Z kościoła Zmartwychwstania Pańskiego w Targówku — na cmentarz przy kościele. Z kościoła św. Jadwigi — na ul. Modlińskiej i Jabłonowskiej. Z kościoła N. Serca Marii na Grochowie — na ul. Grochowską.

W środę dnia 26 b. m. o godz. 11 i pół z kościoła św. Józefa (pokarmelicki) na Krakowskim Przedmieściu — po kościele.

W oktawę uroczystości, czyli w czwartek, dnia 27 b. m., o godz. 5 po poł. z kościoła Narodzenia N. Marii Panny na Lesznie — na ul. Leszno, Ogrodową i Żelazną. Z kościoła św. Trójcy na Solcu —

na ul. Wilanowska, Czerniakowską, Ludną i Solec. Z kościoła św. Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej — na ul. Bonifraterską i Konwiktorską. Z bazyliki N. Serca Jezusowego na Michałowie na ul. Otwocką. Z kościoła św. Bonifacego w Czerniakowie na ul. Czerniakowską. Z kościoła św. Wawrzyńca przy cmentarzu wolskim — na ul. Prądzyńskiego, Jana Kazimierza i Fortową. Z kościoła św. Marcina przy ul. Piwnej — po kościele. Na Anopolu — na ul. Inowłodzka, Marywilska i Marcelesińska.

Dnia 28 b. m. w piątek, jako w uroczystość N. Serca Jezusowego wyjdzie procesja z kościoła Matki Boskiej Łaskawej (oo. Jezuitów) na ul. Świętojańska i Stare Miasto.

Przed paru tygodniami Humaniuk w obecności większej liczby osób zapowiedział, że Augustyka zabije, choć wie, że narazi się na karę 4 lat więzienia. Kiedy wiadomość o tem dotarła do właściciela Czerniakowa napisał on niezwłocznie odpowiednie doniesienie do prokuratora i do 20-go komisariatu policji.

Nie pociągnięto to narazie żadnych przykre skutków dla szukającego się do roli mordercy Humaniuka, nic też nie zapobiegło wypadkom, które rozegrały się w nocy z soboty na niedzielę.

Humaniuk określił sobotę jako ostateczny termin, w którym Augustyk ustąpi dobrowolnie ze służby (lub spotka się z

krwawą zemstą. Istotnie około godziny 9-iej wieczorem Augustyk, pełniący służbę w polu, ujrzał dwóch nieznaną mężczyzn, zbliżających się doń w towarzystwie Humaniuka. Sądząc, że są to wykonawcy zapowiedzianej zemsty, dozorca wezwał ich do zatrzymania, gdy zaś to nie poskutkowało, strzelił w górę z dubeltówki. Nieznajomi nie zatrzymali się, a wówczas Augustyk pod wpływem strachu, strzelił, mierząc do nich. Strzał okazał się celny. Zostali ranni: Zygmunt Giersz robotnik, lat 24, ul. Antoniewska 26), Stanisław Kunicki (murarz, lat 43, ul. Antoniewska 7) i przypadkowo kręcący się w pobliżu 6-cio letni Zygmunt Kobialka. Humaniuk, idący o kilkanaście kroków z tyłu zdołał uniknąć szwanku.

O wypadku zawiadomiono niezwłocznie policję i pogotowie. Rannych przewieziono, po opatrunku, do szpitala, a dozorcę Augustyka aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziemu śledczemu.

Przed paru tygodniami Humaniuk w obecności większej liczby osób zapowiedział, że Augustyka zabije, choć wie, że narazi się na karę 4 lat więzienia. Kiedy wiadomość o tem dotarła do właściciela Czerniakowa napisał on niezwłocznie odpowiednie doniesienie do prokuratora i do 20-go komisariatu policji.

Nie pociągnięto to narazie żadnych przykre skutków dla szukającego się do roli mordercy Humaniuka, nic też nie zapobiegło wypadkom, które rozegrały się w nocy z soboty na niedzielę.

Humaniuk określił sobotę jako ostateczny termin, w którym Augustyk ustąpi dobrowolnie ze służby (lub spotka się z

Procesje Bożego Ciała

Na terenie majątku Czerniaków, należącego do Wojciecha Zatrważnickiego od dłuższego czasu zauważono stały ubytek warzyw, kradzionych z pół nocy. Przeprowadzono staranne dochodzenie i wówczas okazało się, że poważne poszlaki ciąży na b. dozorcę majątku Dymitrze Humaniuku (pochodzącym z Ukrainy), pseudo „Kozaku”, który swego czasu został wydany ze służby za niesumienność i nieuczciwość. Ponieważ złodziej zdołał zawsze w niewytłumaczony sposób ominąć czujność dozorców, przeto właściciel Czerniakowa na wiosnę roku bieżącego wszystkich dozorców zwolnił, przyjmując na ich miejsce nowych. Od tej pory kradzieże stały się rzadsze. Nowy personel dozorców działał skutecznie. Nie podobało się to oczywiście „Kozakowi”, który jednak szczególną niechęć powziął w stosunku do dozorcę Augustyka. Jak mówiono, „Kozak” bezskutecznie proponował Augustykowi wspólne dokonywanie kradzieży w Czerniakowie.

Przed paru tygodniami Humaniuk w obecności większej liczby osób zapowiedział, że Augustyka zabije, choć wie, że narazi się na karę 4 lat więzienia. Kiedy wiadomość o tem dotarła do właściciela Czerniakowa napisał on niezwłocznie odpowiednie doniesienie do prokuratora i do 20-go komisariatu policji.

Nie pociągnięto to narazie żadnych przykre skutków dla szukającego się do roli mordercy Humaniuka, nic też nie zapobiegło wypadkom, które rozegrały się w nocy z soboty na niedzielę.

Humaniuk określił sobotę jako ostateczny termin, w którym Augustyk ustąpi dobrowolnie ze służby (lub spotka się z

Strzały i ranni na Czerniakowie

Zagadka polnych kradzieży

Przed paru tygodniami Humaniuk w obecności większej liczby osób zapowiedział, że Augustyka zabije, choć wie, że narazi się na karę 4 lat więzienia. Kiedy wiadomość o tem dotarła do właściciela Czerniakowa napisał on niezwłocznie odpowiednie doniesienie do prokuratora i do 20-go komisariatu policji.

Nie pociągnięto to narazie żadnych przykre skutków dla szukającego się do roli mordercy Humaniuka, nic też nie zapobiegło wypadkom, które rozegrały się w nocy z soboty na niedzielę.

Humaniuk określił sobotę jako ostateczny termin, w którym Augustyk ustąpi dobrowolnie ze służby (lub spotka się z

krwawą zemstą. Istotnie około godziny 9-iej wieczorem Augustyk, pełniący służbę w polu, ujrzał dwóch nieznaną mężczyzn, zbliżających się doń w towarzystwie Humaniuka. Sądząc, że są to wykonawcy zapowiedzianej zemsty, dozorca wezwał ich do zatrzymania, gdy zaś to nie poskutkowało, strzelił w górę z dubeltówki. Nieznajomi nie zatrzymali się, a wówczas Augustyk pod wpływem strachu, strzelił, mierząc do nich. Strzał okazał się celny. Zostali ranni: Zygmunt Giersz robotnik, lat 24, ul. Antoniewska 26), Stanisław Kunicki (murarz, lat 43, ul. Antoniewska 7) i przypadkowo kręcący się w pobliżu 6-cio letni Zygmunt Kobialka. Humaniuk, idący o kilkanaście kroków z tyłu zdołał uniknąć szwanku.

O wypadku zawiadomiono niezwłocznie policję i pogotowie. Rannych przewieziono, po opatrunku, do szpitala, a dozorcę Augustyka aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziemu śledczemu.

Przed paru tygodniami Humaniuk w obecności większej liczby osób zapowiedział, że Augustyka zabije, choć wie, że narazi się na karę 4 lat więzienia. Kiedy wiadomość o tem dotarła do właściciela Czerniakowa napisał on niezwłocznie odpowiednie doniesienie do prokuratora i do 20-go komisariatu policji.

Nie pociągnięto to narazie żadnych przykre skutków dla szukającego się do roli mordercy Humaniuka, nic też nie zapobiegło wypadkom, które rozegrały się w nocy z soboty na niedzielę.

Humaniuk określił sobotę jako ostateczny termin, w którym Augustyk ustąpi dobrowolnie ze służby (lub spotka się z

Armja uczy młodych rolników

Zakończenie kursu w 10-tym dywizjone taborów

W 10-tym dywizjone taborów w Radymnie został zakończony pierwszy kurs informacyjny dla uczniów szkół rolniczych, zorganizowany przez władze wojskowe. Celem tych kursów było zaznajomienie młodych uczniów szkół rolniczych z różnymi rodzajami sprzętów konnych (rolniczych), mających zastosowanie w wojsku, z ich racjonalnym utrzymaniem i wykorzystaniem, zaznajomienie z projektowaną ustawą normalizacyjną środków przewozowych konnych, zapoznanie z pielęgnacją konia pociągowego a co najważniejsze, rozbudzenie u młodzieży zamiłowania do wzorowego utrzymania i wykorzystania sprzętu konnego i szerzenia nabytych na kursie wiadomości wśród ludności cywilnej.

W ciągu dwu miesięcy przeszkolono na kursach taborowych w Radymnie 200 uczniów szkół rolniczych. Zgłosili się oni z całej Polski — z okolic Krakowa, Wilna, Brześcia, Lwowa, Poznania, Lublina, Łucka, Warszawy i Górnego Śląska.

Kurs był zorganizowany na wzór obozów letnich p. w. Uczniowie otrzymali mundury wojskowe, zakwaterowanie w kwaterach, żywienia, opiekę lekarską i zwrot kosztów przejazdu koleją. W skład kursu informacyjnego wchodził nauczyciel, jako wychowawca z ramienia władz szkolnych, z zadaniem współpracy z dowódcą dyonu oraz sprawowania opieki i nadzoru pedagogicznego nad młodzieżą.

Na program kursu składała się nauka o sprzęcie taborowym, jazda zaprzęgiem oraz nauka o koniu. Uczniowie zaznajomili się z poszczególnymi przedmiotami tylko w formie praktycznych ćwiczeń, a w nauczaniu wprowadzono czynnik szlachetnego współzawodnictwa.

Zainteresowanie wśród młodzieży rolniczej było bardzo duże. Sprawozdania nauczycieli wychowawców mogą dokładnie zorientować o duchu, jaki panował na kursie wśród uczniów. Oto słowa inż. W. Wesołowskiego:

„Wykonanie programu kursowego bez zarzutu. Metoda nauczania przy równoczesnym demonstrowaniu zagadnienia okazała się bardzo celowa i dodatnia w skutkach. Uczeń zapoznał się właściwie

ze wszystkim praktycznie. Czynny udział ucznia w pracy dawał gwarancję jego czynnego udziału w nauce. Zapal i ochota ze strony wykładowców oficerów udzielały się słuchaczom, co łatwo było zaobserwować już po pierwszych godzinach pracy, i trwały do samego końca kursu. Program kursu został wykonany całkowicie i jak najlepiej. Sądziłby zatem należało, że i wyniki z kursu winny być dodatnie. Z moich rozmów i obserwacji kursistów, wynikałoby, że zainteresowanie się wiadomościami było bardzo duże. Pytania i wskazanie odpowiedniej literatury potwierdzają też to w zupełności. Dane te upoważniają zatem do stwierdzenia faktu, że wykorzystanie kursu było bardzo dodatnie i praca wykładowców — nie poszła na marne”.

Absolwenci kursu będą pierwszymi propagatorami hodowli i utrzymania konia zaprzęgowego w terenie. W następnych latach zostaną przeszkoleni nowi zastępy. Z czasem na wsi polskiej zrodzi się zainteresowanie dla sprawy stworzenia wartościowej rezerwy siły pociągowej i środków przewozowych dla celów obrony państwa.

Kluczyk (zam. tamże), oblał się gorącą herbatą, ulegając poparzeniu I i II-go stopnia twarzy, szyi i klatki piersiowej.

Przy ul. Mostowej 16, spadła z 16-ka 2-letnia Krystyna Witeńska (zam. tamże) tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu obojczyka.

Wreszcie przy ul. Górczewskiej 40, pozostawiony bez opieki półtoraroczny Ryszard Włodarczyk (zam. tamże), wylał na siebie imbryk z wrzątkiem ulegając poparzeniu drugiego stopnia twarzy, klatki piersiowej i ramion. Wszystkim udzieliło pomocy Pogotowie, Rysia Włodarczyka przewieziono do szpitala im. Karola i Marii.

Przy ul. Cackiego 29, pozostawiony chwilowo bez dozoru półtoraroczny Jerzy

W 10-tym dywizjone taborów w Radymnie został zakończony pierwszy kurs informacyjny dla uczniów szkół rolniczych, zorganizowany przez władze wojskowe. Celem tych kursów było zaznajomienie młodych uczniów szkół rolniczych z różnymi rodzajami sprzętów konnych (rolniczych), mających zastosowanie w wojsku, z ich racjonalnym utrzymaniem i wykorzystaniem, zaznajomienie z projektowaną ustawą normalizacyjną środków przewozowych konnych, zapoznanie z pielęgnacją konia pociągowego a co najważniejsze, rozbudzenie u młodzieży zamiłowania do wzorowego utrzymania i wykorzystania sprzętu konnego i szerzenia nabytych na kursie wiadomości wśród ludności cywilnej.

W ciągu dwu miesięcy przeszkolono na kursach taborowych w Radymnie 200 uczniów szkół rolniczych. Zgłosili się oni z całej Polski — z okolic Krakowa, Wilna, Brześcia, Lwowa, Poznania, Lublina, Łucka, Warszawy i Górnego Śląska.

Kurs był zorganizowany na wzór obozów letnich p. w. Uczniowie otrzymali mundury wojskowe, zakwaterowanie w kwaterach, żywienia, opiekę lekarską i zwrot kosztów przejazdu koleją. W skład kursu informacyjnego wchodził nauczyciel, jako wychowawca z ramienia władz szkolnych, z zadaniem współpracy z dowódcą dyonu oraz sprawowania opieki i nadzoru pedagogicznego nad młodzieżą.

Na program kursu składała się nauka o sprzęcie taborowym, jazda zaprzęgiem oraz nauka o koniu. Uczniowie zaznajomili się z poszczególnymi przedmiotami tylko w formie praktycznych ćwiczeń, a w nauczaniu wprowadzono czynnik szlachetnego współzawodnictwa.

Zainteresowanie wśród młodzieży rolniczej było bardzo duże. Sprawozdania nauczycieli wychowawców mogą dokładnie zorientować o duchu, jaki panował na kursie wśród uczniów. Oto słowa inż. W. Wesołowskiego:

„Wykonanie programu kursowego bez zarzutu. Metoda nauczania przy równoczesnym demonstrowaniu zagadnienia okazała się bardzo celowa i dodatnia w skutkach. Uczeń zapoznał się właściwie

Zagraniczni dziennikarze — harcerze

Podczas tegorocznego jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego w Spale (14 — 17 lipca) odbędzie się międzynarodowa konferencja prasy skautowej, przy czym udział w niej zapowiedzieli redaktorzy pism skautowych i skauci-dziennikarze z Anglii, Francji, Węgier, Czechosłowacji, Austrii, Rumunii, Danii, Szwecji, Norwegii, Łotwy; Estonii; Szwajcarii, Jugosławii, Bułgarii, a nawet jeden przedstawiciel dalekich Filipin. Uczestnicy konferencji odbędą 20-dniową wycieczkę po Polsce.

Proces posła Wrony

Sympatyzujący z „sanacją” poseł ludowcowy Wrona będzie miał niebawem przykry proces w związku z umorzeniem znanej sprawy b. posła Różańskiego, jest oskarżony bowiem o wprowadzenie władzy w błąd przez złożenie fałszywych zeznań.

W ubiegłym tygodniu poseł Wrona był już przesłuchiwany przez prokuratora.

Wybuch naty i pożar sklepu

Alfreda Jędrzejewska, właścicielka składu materiałów piśmiennych i drukarni, (Chłodna 6), rozpałała w ub. sobotę wieczorem maszynkę „Primus”. Z niewyjaśnionych powodów nastąpił wybuch naty. Plomienie ogarnęły Jędrzejowską. Nieszczęśliwa wybiegła na ulicę w palącym się ubraniu, wzywając pomocy. Kilku przechodniów zajęło się ratunkiem Jędrzejewskiej, inni zaś pobiegli do pobliskiego 4-go oddziału straży ognio-wej (Chłodna 3). Na miejsce przybyło pogotowie strażackie, które pożar w ciągu godziny ugasiło. Spaliły się zapasy kasetów, bloków, druków, papieru i materiałów piśmiennych. Straty wynoszą około 2,500 zł. Jędrzejewska uległa ciężkiemu poparzeniu ręki.

Odnznaczony medalami inwalida usiłował popełnić samobójstwo

Józefa Matysiakowa, gospodyni kuchni w kasynie urzędu pocztowego „Warszawa 2”, (Chmielna 53-a), idąc do składu po węgiel, zauważyła w bramie jakiegoś mężczyznę, wiszącego w pozycji kleczącej na sznurku, umocowanym do klamki przy furcie. Na wściekły przez nią alarm nadbiegł dozorca Michał Zdanowicz, który odciął desperata, i poczynił zabiegi celem przywrócenia go do życia.

Niedoszłym samobójcą, ubranym w mundur wojskowy z pięcioma medalami na piersi, zajął się następnie policjant, przewożąc go do 8-go komisariatu. Tu okazało się, że jest to 52-letni Stanisław Jałmużna (Ogrodowa 58), z zawodu piekarz, bezrobotny 60% inwalida wojenny, b. legionista. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperata na miejscu.

Kurs był zorganizowany na wzór obozów letnich p. w. Uczniowie otrzymali mundury wojskowe, zakwaterowanie w kwaterach, żywienia, opiekę lekarską i zwrot kosztów przejazdu koleją. W skład kursu informacyjnego wchodził nauczyciel, jako wychowawca z ramienia władz szkolnych, z zadaniem współpracy z dowódcą dyonu oraz sprawowania opieki i nadzoru pedagogicznego nad młodzieżą.

Na program kursu składała się nauka o sprzęcie taborowym, jazda zaprzęgiem oraz nauka o koniu. Uczniowie zaznajomili się z poszczególnymi przedmiotami tylko w formie praktycznych ćwiczeń, a w nauczaniu wprowadzono czynnik szlachetnego współzawodnictwa.

Zainteresowanie wśród młodzieży rolniczej było bardzo duże. Sprawozdania nauczycieli wychowawców mogą dokładnie zorientować o duchu, jaki panował na kursie wśród uczniów. Oto słowa inż. W. Wesołowskiego:

„Wykonanie programu kursowego bez zarzutu. Metoda nauczania przy równoczesnym demonstrowaniu zagadnienia okazała się bardzo celowa i dodatnia w skutkach. Uczeń zapoznał się właściwie

ze wszystkim praktycznie. Czynny udział ucznia w pracy dawał gwarancję jego czynnego udziału w nauce. Zapal i ochota ze strony wykładowców oficerów udzielały się słuchaczom, co łatwo było zaobserwować już po pierwszych godzinach pracy, i trwały do samego końca kursu. Program kursu został wykonany całkowicie i jak najlepiej. Sądziłby zatem należało, że i wyniki z kursu winny być dodatnie. Z moich rozmów i obserwacji kursistów, wynikałoby, że zainteresowanie się wiadomościami było bardzo duże. Pytania i wskazanie odpowiedniej literatury potwierdzają też to w zupełności. Dane te upoważniają zatem do stwierdzenia faktu, że wykorzystanie kursu było bardzo dodatnie i praca wykładowców — nie poszła na marne”.

Absolwenci kursu będą pierwszymi propagatorami hodowli i utrzymania konia zaprzęgowego w terenie. W następnych latach zostaną przeszkoleni nowi zastępy. Z czasem na wsi polskiej zrodzi się zainteresowanie dla sprawy stworzenia wartościowej rezerwy siły pociągowej i środków przewozowych dla celów obrony państwa.

Kluczyk (zam. tamże), oblał się gorącą herbatą, ulegając poparzeniu I i II-go stopnia twarzy, szyi i klatki piersiowej.

Przy ul. Mostowej 16, spadła z 16-ka 2-letnia Krystyna Witeńska (zam. tamże) tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu obojczyka.

Wreszcie przy ul. Górczewskiej 40, pozostawiony bez opieki półtoraroczny Ryszard Włodarczyk (zam. tamże), wylał na siebie imbryk z wrzątkiem ulegając poparzeniu drugiego stopnia twarzy, klatki piersiowej i ramion. Wszystkim udzieliło pomocy Pogotowie, Rysia Włodarczyka przewieziono do szpitala im. Karola i Marii.

Przy ul. Cackiego 29, pozostawiony chwilowo bez dozoru półtoraroczny Jerzy

W 10-tym dywizjone taborów w Radymnie został zakończony pierwszy kurs informacyjny dla uczniów szkół rolniczych, zorganizowany przez władze wojskowe. Celem tych kursów było zaznajomienie młodych uczniów szkół rolniczych z różnymi rodzajami sprzętów konnych (rolniczych), mających zastosowanie w wojsku, z ich racjonalnym utrzymaniem i wykorzystaniem, zaznajomienie z projektowaną ustawą normalizacyjną środków przewozowych konnych, zapoznanie z pielęgnacją konia pociągowego a co najważniejsze, rozbudzenie u młodzieży zamiłowania do wzorowego utrzymania i wykorzystania sprzętu konnego i szerzenia nabytych na kursie wiadomości wśród ludności cywilnej.

W ciągu dwu miesięcy przeszkolono na kursach taborowych w Radymnie 200 uczniów szkół rolniczych. Zgłosili się oni z całej Polski — z okolic Krakowa, Wilna, Brześcia, Lwowa, Poznania, Lublina, Łucka, Warszawy i Górnego Śląska.

Kurs był zorganizowany na wzór obozów letnich p. w. Uczniowie otrzymali mundury wojskowe, zakwaterowanie w kwaterach, żywienia, opiekę lekarską i zwrot kosztów przejazdu koleją. W skład kursu informacyjnego wchodził nauczyciel, jako wychowawca z ramienia władz szkolnych, z zadaniem współpracy z dowódcą dyonu oraz sprawowania opieki i nadzoru pedagogicznego nad młodzieżą.

Na program kursu składała się nauka o sprzęcie taborowym, jazda zaprzęgiem oraz nauka o koniu. Uczniowie zaznajomili się z poszczególnymi przedmiotami tylko w formie praktycznych ćwiczeń, a w nauczaniu wprowadzono czynnik szlachetnego współzawodnictwa.

Zainteresowanie wśród młodzieży rolniczej było bardzo duże. Sprawozdania nauczycieli wychowawców mogą dokładnie zorientować o duchu, jaki panował na kursie wśród uczniów. Oto słowa inż. W. Wesołowskiego:

„Wykonanie programu kursowego bez zarzutu. Metoda nauczania przy równoczesnym demonstrowaniu zagadnienia okazała się bardzo celowa i dodatnia w skutkach. Uczeń zapoznał się właściwie

ze wszystkim praktycznie. Czynny udział ucznia w pracy dawał gwarancję jego czynnego udziału w nauce. Zapal i ochota ze strony wykładowców oficerów udzielały się słuchaczom, co łatwo było zaobserwować już po pierwszych godzinach pracy, i trwały do samego końca kursu. Program kursu został wykonany całkowicie i jak najlepiej. Sądziłby zatem należało, że i wyniki z kursu winny być dodatnie. Z moich rozmów i obserwacji kursistów, wynikałoby, że zainteresowanie się wiadomościami było bardzo duże. Pytania i wskazanie odpowiedniej literatury potwierdzają

S P O R T

Czarny dzień piłkarstwa polskiego Remis z Węgrami w Warszawie

Rozebrane w Warszawie spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Ligi polskiej i Ligi węgierskiej wypadło bardzo blado. Aczkolwiek Węgrzy, „drużyna młodych talentów” byli coś trzecim czy czwartym garniturem swego kraju, wyszli ze spotkania warszawskiego obroną ręką, bo z wynikiem 1:1, a niewiele brakowało, by wygrali 1:0, gdyż bramka wyrównująca padła na trzy minuty przed końcem. A przy tym wszystkim przedstawiali się, jako całość stanowczo lepiej, niż Polacy.

Spotkanie rozpoczęło się krzepiacym serca widzów atakiem drużyny polskiej, zakończone pięknym strzałem Peterka, niestety niemiernie pięknie złapanym przez dobrego bramkarza Węgrów Vagi. Po tem nastąpił okres lekkiej przewagi Węgrów, nie dopuszczanych pod bramkę polską przez zaciekle walczącą naszą defenzywę.

Z kolei też doszła do głosu Polska. Cóż, kiedy niedyspozycja strażnika naszego ataku nie pozwoliła wyzyskać tej przewagi cyrowo. Natomiast Seryni wybijają piłkę z rąk Kellerowi i zdobywa pierwszą bramkę dla Węgrów. Wynik ten utrzymuje się już do przerwy.

Po zmianie pól, Węgrzy przedstawiają skład swojej drużyny. Gra się ożywia i zaostrza. Przez długi czas nie udało się

jednak żadnej ze stron zdobyć punktu, choć było sporo sposobności po temu. Naprzykład Seryni przebił się z piłką pod bramkę Polaków, Keller wybiega i rzuca mu się pod nogi, ale Węgier zdołał oddać piłkę drugiemu napastnikowi. Ten jednak nie trafia do pustej bramki. Polacy, którzy mają w dalszym ciągu przewagę, usiłują za wszelką cenę wyrównać, ale udaje im się to dopiero na dwie minuty przed końcem meczu ze strzału Lyki, który przytomnie wykorzystał dośrodkowanie Urbana.

Okoliczność, że Polacy nie zdołali pokonać tej drużyny Węgrów, jaką oglądaliśmy na stadionie Wojska Polskiego, dyskredytuje nasze piłkarstwo. Goście nie okazali się bowiem genialnymi przeciwnikami. Owszem, byli szybcy, ambitni, nieźli począć, jako technicy, a przytem „kanciarze”: foulowali, co się zmieści, bronili się autami, czy „robieniem rąk” grali wyraźnie na zwłokę, gdy prowadzili 1:0, ale te wszystkie umiejętności nie mogły zaimponować.

Gra naszej drużyny nastawiona była wybitnie obronnie. Obroncy i pomocnicy o niczem innym nie myśleli, jak tylko o tem, żeby przeszkadzać Węgom. Wybijali im piłki, stawali heroicznie pojedynki, walczyli zaciekle, do upadłego po to tylko, żeby zdobyć piłkę „wywalić”

byłe gdzie, chociażby (co było najczęściej, innemu Węgowi). Nie było mowy o planowości akcji, o opracowywaniu i przeprowadzaniu celowych ataków. Pomoc, harując w kółko, pod własną bramką, nie miała siły do wspierania napadu. To też atak, pozostawiony sam sobie, przy najniższym niepowodzeniu odrzucał piłkę i rzadko zbliżał się do bramki Węgrów.

Jeśli chodzi o poszczególnych naszych graczy, to należy wyróżnić debiutanta Joksa w obronie, Szczepaniak na środku pomocy staranny i pracowity, lecz zbyt defenzywny, choć nie w tym stopniu, co skrajni, w napadzie zawiódł Peterek, nie wykazując większych zdolności na kierownika napadu, Urban po przerwie pilnował beczynnie linii autowej, nie umiając postarać się o robotę.

Całość spotkania wypadła mało budząco. Od reprezentantów Polski mamy prawo czegoś więcej wymagać, niż nam pokazali w niedzielę.

Wik.

Różne wiadomości

MISTRZOSTWA POLSKI W PILCE WODNEJ

W Krakowie odbyły się spotkania piłki wodnej o mistrzostwo Ligi: E. K. S. — Cracovia 7:1, Makabi (Kraków) — Hakoah (Bielsko) 6:2, Cracovia — Hakoah 3:2 i E. K. S. — Makabi 2:0.

ZWYCIĘSTWO KOSZYKARZY POLONII

W Lublinie rozegrano pierwsze spotkania międzygrupowe o mistrzostwo Polski w koszykówce panów. Pierwsze miejsce zajęła i zakwalifikowała się do finału warszawska Polonia przed AZS — Wilno, W. K. S. — Grodno i Skra — Warszawa.

Polonia wygrała z W. K. S. Grodno 73:28, z AZS — Wilno 29:20, a spotkanie z AZS — Lublin przegrane 28:28 przyznano jako jej zwycięstwo bez walki, gdyż w AZS grał nieuprawniony gracz.

PUHAR DAVISA

— W ostatnim dniu meczu półfinałowego o puchar Davisa pomiędzy Niemcami a Australią Cramm pokonał po ciężkiej walce Mac Gratha 6:3, 4:6, 6:3, 4:6, 6:2. Drugie spotkanie przyniosło obrzytną sensację w postaci zwycięstwa Henkla nad Crawfordem 2:6, 6:3, 9:7, 4:6, 6:4. Mecz wygrał zatem Niemcy zdecydowanie 4:1, przyczem jedyny punkt oddali w grze podwójnej.

— W drugim dniu meczu Czechosłowacja — Południowa Afryka para czeńska Menzel — Marecek pokonała parę południowo-afrykańską Farquarson — Kirby 9:11, 6:4, 6:2, 6:1. Po drugim dniu prowadzi Czechosłowacja 3:0 i ma już wygrane spotkanie.

DRUŻYNY NIEMIECKIE PRZEGRYWAJĄ NA ŚLĄSKU

Na Śląsku polskim gościły dwie drużyny niemieckie. Vorwärts - Rasensport z Gliwic przegrał z Iskrą z Siemianowic 2:3 (1:1), a Sportverein Beuthen przegrał ze Sławią z Rudy 1:2 (1:1).

04 SCHALKE NA ŚLĄSKU

Z okazji 15-lecia Ruchu w dniach 8 do 15 września nastąpi w Wielkich Hajdukach otwarcie wielkiego stadionu sportowego.

Kulminacyjnym punktem imprez jubileuszowych będzie mecz pomiędzy Ruchem a mistrzem Niemiec Schalke 04.

ZAWODY W CAŁYM KRAJU

— W Warszawie eliminacyjne zawody w chodzie na 25 km. przed Olimpiadą berlińską zakończyły się zwycięstwem Bieregojowa (Z. S. Gdynia) w czasie 2:17.26 sek. przed Magento (Z. S. Warszawa, Powązki i Krzeczowski (Z. S. Powązki).

— W Grudziądzu odbyły się zawody pomiędzy reprezentacjami Bydgoszczy a Grudziądza. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Bydgoszczy w stosunku 122:144 punktów. W czasie zawodów pobito 3 rekordy Pomorza a mianowicie w biegu pań na 60 m. Kornikowska (Bydgoszcz) osiągnęła czas 7,9 sek., w kuli Gatkowska (Grudziądz) 10,70 mtr. Trzeci rekord ustanowił Neundorff uzyskując w rzucie dyskiem dobry wynik 43,56 mtr.

— W lekkoatletycznych mistrzostwach Łodzi kl. B wyróżnił się Lange, rzucając kulą 12,02 m. i dyskiem około 40 m. oraz Jaworski z Pionek uzyskując w rzucie oszczepem 52,95 m.

— Na mistrzostwach Śląska Chmiel w skoku wzwyż uzyskał 185 m. Nowosielski na 110 m. p. pł. miał 15,7 sek.

Hebda tenisowym mistrzem Polski Tarlowski z Bratkiem biją Tłoczyńskiego i Hebde w grze podwójnej

Dokończenie sensacyjnego spotkania Majewskiego z Tarłowskim, przerwano przy stanie setów 2:2, przyniosło w piątym secie zwycięstwo Tarłowskiemu 6:3, co zdecydowało, że przeciwnikiem Hebdy w finale tenisowych mistrzostw Polski w grze pojedynczej został Tarłowski. Spotkanie między nimi przyniosło zwycięstwo 4:6, 6:4, 6:2, 6:4, a zarazem tytuł mistrzowski — Hebdzie.

Tu zatem niespodzianek nie było. Sensacyjnie natomiast skończyło się spotkanie gry podwójnej, gdyż para Tarłowski — Bratek pokonała w finale parę mistrzów Tłoczyński — Hebda 3:6, 8:6, 6:2, 6:2, po przełamaniu pierwszego opo-

ru i zasianiu w „szeregach” przeciwników niewiary w swe siły.

W finale juniorów Spychała pokonał Gotschalka 6:4, 6:2.

A zatem mistrzami Polski zostali: W grze pojedynczej panów: Hebda przed Tarłowskim, w grze pojedynczej pań — Jędrzejowska przed Volkmerówną, w grze podwójnej panów — para Tarłowski — Bratek przed parą Tłoczyński — Hebda, w grze mieszanej par: Jędrzejowska — Tłoczyński przed parą Volkmer - Jacobsenowa — Hebda; w grze juniorów: Spychała przed Gotschalkiem. Gry podwójnej pań nie rozegrano.

Lekkoatleci przy pracy Sukcesy Polaków w Paryżu

Występ trzech polskich lekkoatletów w Paryżu na wielkich międzynarodowych zawodach, rozegranych na olimpijskim stadionie w Colombes, przyniósł naszym barwom spory sukces w postaci zdobycia dwu pierwszych miejsc, jednego drugiego i jednego trzeciego.

Najlepiej spisał się Kucharski, zwyciężając w najpopularniejszym we Francji i najbardziej lubianym biegu na 800 m. Kucharski wygrał w dobrym czasie 1:54,1. Drugi był Anglik Powell w czasie 1:55,2. 3) Francuz Keller. Węgier Szabo zajął dopiero 6-e miejsce. Kucharski wysunął się odrzucił na czoło i skończył bieg o 6 metrów przed Powellem.

Heljasz, aczkolwiek zajął również jedno pierwsze miejsce, jednak spisał się raczej źle. Zwyciężył bowiem w rzucie kulą, ale wynikiem, jak na niego bardzo

slabym, bo 14,88 m. przed Szwedem Bergiem 14,40 m., zaś w rzucie dyskiem wypadł kompromitująco blado ze swemi 41,14 m., wobec wyniku zwycięzcy Francuza Wintera 48,09 m. i Szweda Berga 47,88 m. Heljasz stale już rzuca teraz zagranicą gorzej, niż go stać. Czyżby swe wyjazdy traktował, jako wyjazdy dla własnej przyjemności, a nie dla propagandy sportu polskiego?

Wreszcie trzeci zawodnik polski, Lokański, zajął drugie miejsce w rzucie oszczepem z wynikiem 64,75 m. Zwyciężył Szwed Atterwahl 65,58 m.

W czasie zawodów Francuz Paul ustanowił nowy rekord francuski w skoku wdal z wynikiem 7 m. 60 cm.

Naogół uzyskane wyniki były raczej mierne.

Zakończenie mistrzostw Warszawy

Drugi dzień zawodów „międzynarodowych” o mistrzostwo Warszawy wypadł niemiernie blado, niż pierwszy. Pewną okrasą były dobre wyniki w skoku wdal, przyczem stary mistrz Sikorski przypominał się z jaknajlepszej strony. Dobre również wyniki w rzucie dyskiem. Głównym punktem programu był bieg na 1.500 m. z udziałem Szweda Lindgreena. I tym razem gość nie miał poważniejszego przeciwnika, to też zwyciężył bez większego trudu w czasie 4:06,1 przed Dupliciem (AZS) o czasie 4:10,5 sek. (około 30 mtr. w tyle), i dobrze zapowiadającym się Mulakiem (Skra) 4:10,7.

Inne wyniki w konkurencji panów przedstawiają się następująco:

Bieg 200 m. Downarowicz (Legia) 23,5 przed Ładą (L) 24 i Łukasiewiczem (Warszawianka).

10.000 m. Romanowski (Warszawianka) 34:33,4 przed Przybytko (Skra) 34,45 i Karzewskim (Warszawianka) 35:13,8.

110 m. przez płotki: Twardowski (AZS) 16,5 przed Pławczykiem 16,9 i Pajskerem (Legia) 17,6. Bieg został unieważniony.

Sztafeta 4x100 m. Legia 44,1 przed AZS 44,3 i Warszawianką 45,1.

Sztafeta 4x400 m.: AZS i Warszawianka w jednakowym czasie 3:31,5. trzecie miejsce zajął PKS.

Skok wdal: Sikorski (PKS) 7,08 m. przed Szczerbiokim (Legia) 7,04 i Twardowskim (AZS) 6,85.

Trójskok: Waryszewski (Skra) 12,93 m. przed Pławczykiem 12,84 i Pajskerem 12,83.

Rzut dyskiem: Siedlecki (Legia) 44,92 m. przed Pławczykiem (AZS) 40,80 i Mańkiem (Warszawianka) 40,58.

Rzut oszczepem: Zwirek (Warszawianka) 50,55 przed Szalińskim (Legia) 49,06 i Szczerbiokim (Legia).

Wyniki pań:

Bieg 100 m.: Mondralówna (Warszawianka) 13,8 przed Chrzanowską (Grażyna) 13,9 i Kafińską (Warszawianka).

800 m.: Zwirlicz (Skra) 2:43,6. Smętkówna z Warszawianki została zdyskwalifikowana za zabiegnięcie toru i odepchnięcie współzawodniczek.

Sztafeta 4x200 m.: Warszawianka 2:02,8 przed Skrą.

Skok wdal: Wencłówna (Skra) 475 cm. przed Prajsówną (Legia) 463 cm. i Segno (AZS) 471 cm.

Skok wzwyż: Wepelówna (Skra) 135 cm. przed Sadowską (Warszawianka) 130 cm. i Sokalówną (Grażyna) 130 cm.

Rzut kulą: Cejzikowa (AZS) 11,45 przed Rapińską (Grażyna) 9,81 i Dudkówną (Warszawianka) 9,65.

Wynik Cejzikowej bardzo dobry. Na treningach przekracza ona podobno 12 mtr.



Lindgreen (Szwecja), zdobywca mistrzostwa Warszawy w biegach na 1500 i 500 m.

HASPEL LEPSZY OD NIEMCA

We Lwowie odbył się bieg eliminacyjny na 110 m. przez płotki o prawo reprezentowania Polski na meczu Polska — Belgia pomiędzy Haspelem (AZS), a Niemcem Polonia (Przemysł). Zgodnie z przewidywaniami trenera Cejzika wygrał Haspel w świetnym czasie 15,4, lepszym od rekordu Polski. Czas Niemca wynosił 15,6.

Kompromitująca kleska w Lipsku

Odwetowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją polskiej Ligi, a reprezentacją Saksonii, rozegrane w Lipsku wobec 15.000 widzów, zakończyło się kompromitującą kleską piłkarzy polskich w stosunku 5:1 (2:0).

Drużyna polska zaprezentowała się beznadziejnie. Niezrozumienie pomiędzy poszczególnymi liniami, dwa pechowe wypadki Fontowicza, słaba gra pomocy i niedyspozycje strażników, o to przyczyniły przegranej.

W przeciwnieństwie do Polaków, Niemcy grali świetnie. Najbardziej niebezpiecznym okazał się napastnik Schön. Poza to wyróżnić należy bardzo dobrze bramkarza Kressa i Munkelta.

Już w pierwszej minucie Schön strzela na bramkę Polaków, Fontowicz fatalnie wypuścił piłkę z rąk i 1:0 dla Niemców. Kilka kontrataków Polaków nie dają wyniku i Niemcy oponawiają znowu boisko. W 15-ej minucie Fontowicz chwytą ostry strzał jednego z napastników niemieckich, wywraca się i wpuszcza piłkę do bramki.

Po pierwszym kwadransie gry sędzia zarządził jedeminutową ciszę dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po wznowieniu zawodów Niemcy przejmują znowu inicjatywę. Bardzo niebezpieczna okazała się w tym czasie lewa strona napadu niemieckiego. Król zderza się z obrońcą niemieckim i zostaje zniesiony z boiska. Zastępuje go Ciszewski. W tym okresie Polacy goszczą kilkakrotnie na polowie niemieckiej, ale wszystkie ich ataki rozbijają się o świetnego Kressa.

Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie. Polacy grają chaotycznie. Na wysokości zadania jest jedynie Szerike. Nieobstawiony Schön mija obronę polską i strzela trzecią bramkę dla Niemców. W dwie minuty później Schön z winy Zwierzaka uzyskuje czwarty punkt dla Niemców. Następuje z kolei krótki okres przewagi Polaków, niewyzyskany cytrowo.

W 22-ej minucie Lindner zdobywa piątą bramkę dla Niemców. Dopiero na

15 minut przed końcem, Szerike strzela jedyną bramkę dla Polaków, ustalając wynik dnia.

Z graczy polskich Fontowicz, choć właściwie zawiął dwie pierwsze bramki, jednak bronil dobrze. Obrona przeciętna. W pomocy Kotlarczyk grał nieźle dopiero w drugiej połowie, zawiódł natomiast przed przerwą Pazurek grał ołtarnie, ale strzały jego były niecelne. Jedynie Szerike i Karasiak stali na wysokości zadania.

Przed południem zawodnicy polscy złożyli kwiaty u stóp pomnika księcia Poniatowskiego, a popołudniu byli na przyjęciu, wydanem przez magistrat Lipska.

LWÓW BIJE WROCLAW

Jedyną osłodą tych niepowodzeń piłkarzy było zwycięstwo reprezentacji Lwowa nad Wrocławiem w stosunku 3:0, odniesione we Lwowie. Mecz odbył się podczas ulewnej deszczu na mokrym i ciężkim terenie.

Reprezentacja Lwowa wygrała zasłużenie. Była bowiem drużyną lepszą i bardziej wyrównaną. Bramki zdobyli Klur Z. i Borowski, Sędziował p. W. Kuchar. Przed meczem odbyła się uroczystość pożegnania tego popularnego sportowca lwowskiego, jako piłkarza i przywitania go ze strony okręgowego kolegium sędziów, jako sędziego.

PILKARZE POMORZA BIJĄ WIENIEŃSKI SPORTKLUB

Rozegrany w Bydgoszczy wobec 3.000 widzów mecz pomiędzy Wiener-Sportklub a reprezentacją Pomorza zakończył się porażką wiedeńczyków 1:2.

Przez cały czas zaznaczyła się przewaga Pomorza. Wiedeńczycy przewyższali Polaków techniką, Pomorzanie jednak górowali ambicją i ofiarnością.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kimmel i Jeziorski, a dla pokonanych Geiter. Sędziował p. Przybysz.

Spyw kajakowy do Łowicza

Bzura, uchodząca do Wisły pod Wyszogrodem, nie jest dotąd należycie wyzyskana przez miłośników turystyki wodnej. A podróż nią umożliwiała przeciętne poznanie jednego, z najciekawszych zakątków Polski — Ziemi Łowickiej. Turystę pociągnąć także musi łatwość zdobywania noclegu i wyżywienia nad brzegami Bzury i jej dopływów. Mieszkańcy wsi nadbrzeżnych z otwartym sercem przyjmują przybysza z dalekich miast, nie skąpiąc mu życzliwości.

Popularyzację Bzury, jako trasy turystycznej, wziął sobie za cel Związek Propagandy Turystyki Ziemi Łowickiej, organizując w r. b. spływ kajakowy do Łowicza na uroczystość Bożego Ciała w dniu 23 czerwca. Uczestnikami mogą być stowarzyszeni i niestowarzyszeni, po zgłoszeniu swego udziału w Komitecie spływu w Łowiczu (ratusz) najpóźniej w dn. 20 czerwca r. b. Podać należy przy tem imię i nazwisko, wiek, miejsce wyjazdu i zamieszkania, przynależność organizacyjną (stowarzyszonych).

Przybywający do Łowicza winni się zameldować u komisarza spływu na przystani L. M. i K. o godz. 10 rano w dn. 23 czerwca.

Nagrody przyznane będą: a) za najbardziej urozmaiconą trasę podróży, b) za najdłuższą trasę, c) najmłodszemu uczestnikowi spływu.

Stowarzyszenie, którego największa ilość członków weźmie udział w imprezie otrzyma proporzec m. Łowicza, poza tem wszyscy uczestnicy otrzymają dyplomy pamiątkowe. Ubiegający się o nagrody obowiązani są przedstawić książkę pokładową z poświadczeniem wiarogodnych osób lub instytucji, stwierdzających miejsce i daty wyjazdu oraz postojów.

Podczas pobytu w Łowiczu uczestnicy spływu skorzystają z opieki Zw. Prop. Tur. Ziemi Łowickiej i najdalej idących udogodnień w zwiedzaniu miasta i okolicy. Czynione są starania o przyznanie zniżek kolejowych w drodze powrotnej.

Kronika wileńska.

Delegaci Kolei Zagranicznych w Wilnie

17 czerwca r. b. t. j. w dniu wczorajszym, w sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, o godzinie 10 rano odbyło się otwarcie konferencji polsko-czechosłowacko-austriackiej w sprawie komunikacji pasażerskiej między Europą Środkową a Dalekim Wschodem.

Z ramienia Ministerstwa Komunikacji przybyli: Dyrektor Departamentu Ruchu Kolejowego inż. Mieczysław Gronowski i radca Józef Zaborski.

Na czele delegacji czechosłowackiej przybył dyr. Zbrożek a na czele austriackiej dyr. Tax.

Przedstawiciel kolei sowieckich nie przybył, natomiast zarząd kolei sowieckich nadesłał odpowiednie materiały. Otwierając konferencję, dyrektor kolei inż. Kazimierz Falkowski wygłosił przemówienie, witając serdecznie delegatów i życząc owocnych obrad.

Konferencja potrwa trzy dni t. j. do środy włącznie.

Z Okręgów innych Dyrekcji przybyli: z Warszawy p. Surowiecki, z Katowic p. Wł. Borg, z Krakowa p. Kubiczek. Dyrekcję Wileńską reprezentują pp. nacz. inż. Cz. Kaczmarek i Szreders.

Rozwiązanie władz Gminy Żydowskiej

Na podstawie artykułu 50 przepisów o ordynacji gmin wyznaczonych żydowskich oraz artykułu 72 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnym, p. Starosta Grodzki decyzją z dnia 17 czerwca rozwiązał Radę i Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Wilnie.

Jednocześnie p. Starosta wyznaczył do odwołania Tymczasowy Zarząd w składzie następującym: pp. 1) Tobjusz Bunimowicz, 2) Jeremiasz Cholem, 3) Dawid Jedwabnik, 3) Anatol Fryd, 5) Albert Kabacznik, 6) Izrael Kaplan, 7) Abram Kawenoki, 8) Borys Nogid, 9) Dawid Kaplan-Kaplański, 10) Eljasz Kroszkin, 11) Naum Sejfer, 12) Mateusz Szrejber, 13) Borys Parnes, 14) Michał Taub,

15) Saul Trocki. W skład Tymczasowego Zarządu wchodzi z urzędu rabin Gminy p. Izaak Rubinsztejn.

Decyzję swoją p. Starosta powziął na podstawie przeprowadzonej lustracji gospodarki finansowej gminy, biorąc pod uwagę okoliczność, że kadencja obecnego Zarządu i Rady upłynęła przed trzema blisko laty, jak również kierując się względami na dobro i interes Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Wilnie. Z uwagi na to, że Gmina Wyznaniowa Żydowska w Wilnie nie może pozostać bez organów zarządzających, decyzja p. Starosty, na podstawie odpowiednich przepisów, zaopatrzona została rygiorem natychmiastowego wykonania.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło. Najpierw słabe wiatry miejscowe, potem umiarkowane południowe.

DYZURY APTEK:

Od dnia 17. VI. do 23. VI. włącznie dyżurują w nocy następujące apteki: Kostkowskiego — Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — Wielka 3, Augustowskiej — Kijowska 2, Frumkina — Niemiecka 23.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Powrót z wizytacji J. E. Ks. Arcybiskupa. Wczoraj powrócił z wizytacji kanonicznej do Wilna J. E. Ks. Arcybiskup - Metropolita wileński. Po tygodniowym pobycie w Wilnie J. E. Ks. Arcybiskup Jądrzykowski z dniem 23 b. m. wznowi wizytację, udając się do powiatów wileńskiego i młodzieżowskiego, gdzie już obecnie wierni tamtejszych dekanatów przyszykują się do powitania Arcypasterza.

J. E. Ks. Arcybiskup w ciągu swojej wizytacji do końca maja odwiedził 35 kościołów i udzielił Sakramentu Bierzmowania 14651 osobom.

SPRAWY MIEJSKIE

— Wyjazd dzieci na kolonie letnie. Z dniem 28 b. m. kończą się kolonie letnie dla dzieci, które w pierwszym turnusie wysłane zostały przez magistrat do Leoniszek. Z kolonij tych korzysta 385 dzieci biedoty miejskiej oraz 15 dzieci z przed szkoły miejskiej.

Drugi turnus dzieci w tej samej ilości wyjeżdża na kolonie w dniu 2 lipca i przebywać będą tam aż do 14 sierpnia.

Z MIASTA.

— Demonstracja strajkujących robotników. Wczoraj zrana przy ul. Meczetowej grupa strajkujących robotników fabryki „Furs” urządziła przed gmachem fabryki demonstrację. Policja demonstrantów rozproszyła.

SPRAWY WOJSKOWE

— Kto staje przed Komisją Poborową? Z dniem dzisiejszym Komisja Poborowa przystąpiła do przeglądu ochotników urodzonych w latach 1915, 1916 i 1917 oraz poborowych rocznika 1913 i starszych, którzy z jakichkolwiek powodów nie uregulowali we właściwym czasie swego stosunku do wojska. Na dzień dzisiejszy wyznaczone zostało stawiennictwo przed Komisją powyższych kategorii poborowych, nazwiska których rozpoczynają się na litery od A do K włącznie.

Jutro spis obejmuje wszystkich pozostałych od L do Z włącznie bez względu na miejsce zamieszkania.

Wszystkich objętych spisem ochotników i poborowych pod rygorem surowych kar obowiązujące punktualne stawiennictwo na g. 8-mą rano (Bazylijska 2).

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Wezwanie do Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie. Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Wilnie z pocztami sztandarowymi stawiają się na zbiórce w dniu Bożego Ciała 20-go czerwca b. r. o godz. 9-ej rano przy ul. Metropolitanej 1 celem uczestniczenia w uroczystej procesji Bożego Ciała. Związki niemające własnych sztandarów pójdą za sztandarem Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Za zbiórkę i porządek odpowiedzialni są prezesi Związków.

— Ogólne Zebranie Ch. Z. Z. kelników w Wilnie odbędzie się w nocy z dnia 18 na 19 czerwca b. r. o godz. 2-ej w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie ogólne Z. P. I. K. odbędzie się dnia 19 czerwca r. b. punktualnie o godz. 7 m. 30 w w lokalu własnym, ul. Zamkowa 8. Prof. dr. Fr. Bosowski wygłosi referat p. t.: „Przyczyny przesładowań chrześcijan a prawodawstwo rzymskie”. Goście mile widziani.

POCZTA I TELEGRAF.

— Wyjazd Dyrektora Okr. Poczty i Tel. Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów inż. Mieczysław Nowicki wyjechał w dniu 14 czerwca b. r. z Wilna w celach służbowych, powierzając kierownictwo Dyrekcji naczelnikowi wydziału Telegraficznego płk. inż. Kazimierzowi Goeblowi.

KRONIKA POLICYJNA.

— Napad na pastuszkę. Nad Wilją, w okolicy ul. Podgórznej paść konie sześciolletni Wacław Zuł (ul. Zubrowa 14). Wczoraj starszy od niego chłopiec o niestalonym nazwisku rzucił w niego kamieniem. Uderzenie w nogę kamieniem było tak mocne, iż nieszczęśliwy doznał złamania kości lewej nogi. Sprawca napadu na pastuszkę zbiegł. Policja sporządziła protokół.

— Zatrzymanie umysłowo - chorego. Na ul. Antokolskiej zatrzymany został biegący jeźdźnią umysłowo chory zupełnie nagi o niestalonym nazwisku. Policja odwoziła go do szpitala św. Jakóba.

— Zamach samobójczy. Jurszówna Marja l. 22 (ul. Kościuszki 14) w celach samobójczych wypila większą ilość esencji octowej. Powód — niechęć do życia. Nieszczęśliwa ułożono w szpitalu św. Jakóba.

— Wiszniewska Eugenia (ul. Nieswieska 3m. 17) popelniała wczoraj zamach samobójczy przez wypicie esencji octowej, poczem rzuciła się z mostu Zwierzynieckiego w nurty Wilży. Nieszczęśliwa została wyłowiona z rzeki i umieszczona w szpitalu św. Jakóba. Stan bardzo groźny.

— Podrutki. Na ul. Mickiewicza znaleziono dwóch podrutków w wieku 4 i 5 lat. Ułożono ich w przytułku.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszono.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. komedia w 3 aktach Zdzisława Marynowskiego p. t. „Rozwód”. Ceny zmienne.

Jutro o godz. 8 m. 30 w. „Rozwód”.

— Występy zespołu Reduty w Teatrze na Pohulance. Jutro w Teatrze na Pohulance o godz. 8 m. 30 wiecz. Zespół Reduty odegra komedię A. Cwojdzńskiego p. t. „Teoria Einsteina” w reżyserji Juliusza Osterwy. Wśród wykonawców ujrzymy ulubienca publiczności wileńskiej Jana Ciecierskiego. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

— „Halka” na wolnym powietrzu w parku im. Żeligowskiego. Jutro wystawiona zostanie po raz pierwszy w Wilnie „Halka” na wolnym powietrzu, u stóp góry Zamkowej, w inscenizacji prof. A. Ludwiga, pod kier. muz. dyr. R. Rubinsztejna, z Wandą Hendrich w partji tytułowej i Adolfem Różyńskim w partji Jontka. Początek o godz. 8 m. 45 wiecz.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Ostatnie przedstawienia operki wileńskiej po cenach propagandowych. Przed wyjazdem na miesięczny pobyt w Kryniczy, zespół operki wileńskiej wystawia dziś z udziałem M. Nochowiczówny op. J. Straussa „Baron Cygański”. Jutro op. Kalmana „Księżniczka Czardasza”, zaś w piątek najbliższy „Ptasznik z Tyrolu” Zellera. Na wszystkie przedstawienia ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

Ostatnie pojeźdźne przedstawienie odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. Powrót nastąpi 3-go sierpnia.

— Teatr Rewja. Dziś we wtorek 18-go czerwca r. b. wielka „Rewja” w 18 obrazach z okolicznościowymi obrazkami z życia naszej Marynarki i Wojska, a to z okazji zbliżającego się „Święta Morza”.

W tym programie bierze udział zwięźszony zespół z ulubieńcami publiczności J. Sciwarskim, W. Morawską, J. Doriani,

Al. Gronowskim i L. Leńskim na czele, wając marynarze bardzo chętnie, pozostawiając superlatywy entuzjastom marynarki bezpiecznie oglądających ich z lądu. Ponieważ transmisja wymieniona należy do cyklu transmisyj konkursowych, prosimy więc wszystkich radjosluchaczy, aby zechcieli swoje cenne uwagi nadesłać pod adresem Dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie.

Z za kotar studjo.

Koncert symfoniczny.

Program koncertu symfonicznego na dzień 18 czerwca o godz. 21.15 obejmuje m. i. suitę Bizeta „Roma”, która, pomysiana początkowo jako symfonia, uzyskała rozgłos dopiero po śmierci „Carmen”. Powstała ona prawdopodobnie na skutek pobytu Bizeta w „wiecznym mieście” i oznacza muzyczne zobrazowanie Rzymu. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.

„W tygu Słonecznym”.

Niezwykle interesujący odczyt z cyklu astronomicznego p. t. „W tygu słonecznym” zostanie wygłoszony przez prof. Stanisława Szeligowskiego przed mikrofonem wileńskim. Odczyt ten transmitować będą rozgłosie Polskiego Radja w dniu 18 czerwca (wtorek) o godz. 18.00.

„Pod łalami Bałtyku” transmisja z łodzi podwodnej.

Dnia 18 czerwca o godz. 21.00 do 21.25 odbędzie się transmisja p. Bohdana Pawłowicza z łodzi podwodnej „Wilk”.

Radjosluchacze będą mieli sposobność zapoznania się z bardzo ciekawymi fragmentami, ilustrującymi życie i ciężką, a tak odpowiedzialną służbę naszych marynarzy, którzy zwłaszcza na łodziach podwodnych narażeni są na ustawiczną walkę nie tylko z żywiołem, ale też pozostają w ustawicznym uzależnieniu od precyzyjnego działania skomplikowanej aparatury, wymagającej nie tylko wielkiej wiedzy fachowej, ale naderwzysko ustawicznej trzeźwości i zimnej krwi.

Tak popularne w życiu codziennym określenie „bohaterstwo” nabiera swego właściwego znaczenia w służbie marynarki wojennej, pozostając zwłaszcza na łodziach podwodnych na poziomie dobrze spełnionego obowiązku, gdyż takiego określenia uży-

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 18 czerwca.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Pogadanka sportowa - turystyczna. 7.35 Muzyka. 8.25 Giełda rolnicza. 11.57 Czas. 12.03 Kom. met. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. Do 13.30 d. c. koncertu. 13.35 Z rynku pracy. 15.15 Rezerwa. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30 Płyty. 16.15 Pieśni w wyk. Eugenji Hoffmanowej. 16.25 Stanisław H. Nawrocki: Sonata fortepianowa es-moll. 16.50 Odcinek prozy „Adolf i Marjan” Heleny Boguszewskiej. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert. 18.00 W tygu słonecznym — odczyt. 18.30 Ze spraw literackich. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Pieśni ludowe. 19.00 Jak spędzić święto? 19.20 Koncert reklamowy. 19.30 Recital fortepianowy Marji Barrowskiej. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Pogadanka radiotechniczna. 20.10 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Transm. z łodzi podwodnej CKP. „Wilk”. 21.25 Koncert. 22.30 Wiad. sportowe. 22.40—23.30 Mała Ork. R. P. 23.00 Kom. met. Do 23.30 D. c. koncertu Małej Ork. P. R.

KRONIKA POLICYJNA

— Zamach samobójczy. Przy ul. Plutonowej 4 w zamiarze pozabawienia się życia przeczał sobie arterje na szyję szewc Stanisław Kriwel (Plutonowa 4). Przewieziono go do szpitala.

PAN | wielki podwójny program

1. Film wielkich emocji
„Człowiek, który sprzedał głowę”
 2. wspaniała komedia
„Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością”
 Nad program aktualja. CENY ZNIŻONE: Dzielne od 25 gr. Wieczorowe od 40 gr.

HELIOS | Po raz pierwszy w Wilnie. Niebywała uczta dla wszystkich.

2 GODZINY BEZTROSKI I WESOŁOŚCI
Radosna godzina Miskey Mouse
 w towarzystwie wszystkich gwiazd genialnego Walta Disneya.
 Najwspanialsze groteski KOLOROWE oraz prze zabawne kreskówki.
 Nadprogram: Aktualja. Dla dzieci 25 gr. Pocz. o godz. 4 ej.

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. XXVI p. t.:

FRONTEM DO MORZA

Wielki uroczaleony program rewjowy w 2 częściach i 18 obrazach. Z udziałem J. SCWIARSKIEGO, i BORIANI i W. MORAWSKIEJ. Szeregowały w efishach. Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse o g. 4, 6.30 i 9-ej. W soboty kasa czynna do 10-ej.



nie rozważaj, lecz decyzyja!

pozwoi Wam zerwać z biernym wyczekiwaniem cudu. Może on się stać i odmienić Wasze życie tylko dzięki loterii. Dość bierności! Nie zwlekajcie! Dziś jeszcze kupcie u nas swój szczęśliwy los! Macie równe z innymi i pełne szanse wygrania!

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6.
 Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.
 Konto P. K. O. 145.461.
 Ciągnięcia I-ej klasy 19 czerwca r. b.
 Cena: cały los zł. 40.—, 1/4 zł. 10.—

Mieszkania i pokoje

5 pokoi, jasne, ciepłe, suche na Zwierzyniecu, Sosnowa 27 m. 1. 244-2

DO WYNAJĘCIA

mieszkania 4 i 5 pokojowe z wygodami, suche i jasne. Wilkomierska 5-a. 219-1

Mieszkanie

z wszelkimi wygodami 5-cio pokojowe. W. Pohulanka 25, u dozorczy.

Kupno i sprzedaż

Ziemniaki do sprzedania, dowolna ilość, ceny niskie. Tyzenhauzowska 16. Tel. 7-38.

PRACA.

KRAWCOWA znająca dobrze i pracownie krój, potrzebna ul. Zakretowa 25 m. 5, od 2-4 po poł.

DRUKI

PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA Drukarnia A. Zwierzynieckiego Mostowa ulica Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE